



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

BIULETYN

Z posiedzenia:

■ **KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH**
(NR 44)

Nr 905/V kad.
13.07.2006 r.

Tekst bez autoryzacji

Nr 905/V kad.

Komisja Spraw Zagranicznych (nr 44)

13 lipca 2006 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Pawła Zalewskiego (PiS)**, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- spotkanie z Jego Ekszelencją panem Janem Store, ambasadorem Finlandii – prezentacja programu prezydencji,
- przesłuchanie kandydatów na ambasadorów RP – pana Adama Halamskiego, pana Michała Klingera oraz pana Piotra Kaszuby,
- rozpoczęcie pierwszego czytania projektu uchwały Sejmu RP w sprawie rezolucji legislacyjnej Parlamentu Europejskiego w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczącej siódmego programu ramowego Wspólnoty Europejskiej badań, rozwoju technologicznego i demonstracji (2007-2013) [COM(2005)0119-C6-0099/2005-2005/0043(COD)] (druk nr 769),
- rozpatrzenie zawiadomienia Prezesa Rady Ministrów o zamiarze przedłożenia Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji, bez zgody wyrażonej w ustawie, Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Republiki Węgierskiej w sprawie wzajemnej ochrony informacji niejawnych, podpisanej w Budapeszcie dnia 24 marca 2006 r. (druk nr 703),
- przyjęcie planu pracy Komisji na okres do 31 grudnia 2006 r.,
- przyjęcie sugestii dotyczących planu pracy NIK,
- sprawy różne.

W posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych z podsekretarzem stanu **Stanisławem Komorowskim** i dyrektorem generalnym **Piotrem Wojtczakiem** oraz wicemarszałek Sejmu **Marek Kotlinowski**.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam posłów i zaproszonych gości.

Porządek dzienny został państwu przedstawiony na piśmie. Jest propozycja rozszerzenia porządku obrad o punkt VI obejmujący pierwsze czytanie projektu uchwały Sejmu RP w sprawie rezolucji legislacyjnej Parlamentu Europejskiego w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczącej siódmego programu ramowego Wspólnoty Europejskiej badań, rozwoju technologicznego i demonstracji (2007-2013) [COM(2005)0119-C6-0099/2005-2005/0043(COD)] (druk nr 769).

Ten projekt przedstawi wicemarszałek Sejmu Marek Kotlinowski.

Za chwilę otrzymają państwo projekt uchwały prezentowany nam przez Prezydium Sejmu. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam porządek obrad za przyjęty.

Posel Tadeusz Iwiński (SLD):

Chciałbym zapytać, co się dzieje w Polsce. Rozumiem, że nie można ustalić z dnia na dzień, kiedy rząd zostanie zaprzysiężony, kiedy odbędzie się exposé.

Co się dzieje, że dopiero o godz. 12.00 jest informacja o ekstraordynaryjnym posiedzeniu Komisji do Spraw Europejskich, na którym rozpatrywany jest ten sam punkt, o który dziś pan przewodniczący proponuje rozszerzyć posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych?

W dniu dzisiejszym pan przewodniczący w ostatniej chwili przedkłada tę kwestię jako punkt do dyskusji. Dyskusja nad tym projektem ma się odbyć w dniu jutrzejszym na posiedzeniu Sejmu. Nie widzę powodu dla tak nadzwyczajnego trybu prac. Być może Prezydium Sejmu nie spełnia swoich zadań, bo nie umie zaprogramować funkcjonowania Sejmu.

Posel Paweł Zalewski (PiS):

Z formalnego punktu widzenia procedura jest prawidłowa. Rozumiem uwagę pana posła, bo rzeczywiście tempo wnoszenia projektu jest nadzwyczajne. To się rzadko zdarza.

Powodem, dla którego nad tym ważnym projektem mamy obradować w dniu dzisiejszym, jest prośba, która wpłynęła do mnie ze strony Prezydium Sejmu – marszałka Marka Jurka i wicemarszałka Marka Kotlinowskiego. Na ich prośbę postanowiłem zaproponować państwu rozszerzenie porządku obrad. Oczywiście Komisja może tego punktu nie zaakceptować.

Rozumiejąc uwagi pana posła, chciałbym jednak zaproponować rozszerzenie porządku obrad.

Posel Tadeusz Iwiński (SLD):

Prace nie mogą być prowadzone w tym trybie.

Posel Paweł Zalewski (PiS):

Przyjmuję pana uwagę i przekażę ją Prezydium Sejmu, niemniej jednak proponuję rozszerzenie porządku obrad o pkt 6.

Czy krytyczną uwagę pana posła mam rozumieć jako sprzeciw wobec propozycji rozszerzenia porządku obrad?

Posel Tadeusz Iwiński (SLD):

Tak.

Posel Paweł Zalewski (PiS):

Przystępujemy do głosowania. Kto z państwa posłów jest za przyjęciem przedstawionego przeze mnie porządku obrad, rozszerzonego o pkt VI?

Stwierdzam, że Komisja 12 głosami za, przy 3 przeciwnych i 3 wstrzymujących się, przyjęła porządek obrad.

Przystępujemy do rozpatrzenia pkt I. Mam prawdziwą przyjemność poprosić pana ambasadora Jana Store o zabranie głosu. Pan ambasador przedstawi priorytety prezydencji fińskiej, po czym będę prosił państwa posłów o pytania oraz opinie i wypowiedzi.

Ambasador Finlandii w Rzeczypospolitej Polskiej Jan Store:

Spotykam się z członkami sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, by przedstawić priorytety prezydencji fińskiej. Prezydencja działa już od dwóch tygodni. Odbyły się formalne spotkania, a także szereg spotkań nieformalnych.

Prezydencja fińska wyodrębniła cztery priorytety: przyszłość Europy, poprawa konkurencyjności Unii Europejskiej, poprawa skuteczności współpracy w obszarze wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych oraz poprawa naszych działań zagranicznych, czyli stosunków zewnętrznych Unii.

Przedstawię bardziej szczegółowo kwestię czwartą, ale zanim to uczynię, chciałbym pokrótce zwrócić uwagę na to, że wszystkie obszary priorytetowe mają wymiar zagraniczny.

Zanim przejdę do omówienia priorytetów, poczynię kilka uwag ogólnych. Działania zagraniczne Unii Europejskiej rozwinęły się w sposób znaczący w ostatnich latach. Te

działania następują bardzo szybko i zdobywamy coraz to nowe tereny aktywności, jednak moglibyśmy wspólnie uczynić znacznie więcej.

Podczas negocjacji dotyczących nowych ram finansowych Unii Europejskiej mój kraj prezentował stanowisko, że powinniśmy zabezpieczyć odpowiednie środki na stosunki zewnętrzne Unii, gdyż działamy lepiej, jeżeli działamy wspólnie. Wartość dodana takich wspólnych działań jest niedroga. Planujemy przeznaczyć odpowiednie środki w budżecie Unii Europejskiej na ten cel.

Prezydencja będzie zorientowana na wspólne skoordynowane wysiłki zagraniczne. Jesteśmy przekonani, że jeśli będziemy przemawiali jednym głosem, nasze działania będą sprawniejsze i skuteczniejsze.

Jeśli chodzi o pierwszy priorytet, sformułowany jako przyszłość Europy, rozpoczniemy proces konsultacji w sprawie traktatu konstytucyjnego. Będziemy zastanawiać się nad tym, w jaki sposób przezwyciężyć obecne problemy. To jest dopiero początek procesu, gdyż prezydencja niemiecka będzie kontynuowała te działania i w przyszłym roku przygotuje raport na temat traktatu konstytucyjnego.

Jestem przekonany, że możemy na bazie obecnego traktatu uczynić znacznie więcej, nawet nie przyjmując formalnie konstytucji. Pierwsze działania, które chcemy podjąć, dotyczyć będą poprawy spójności oraz widoczności działań zewnętrznych Unii Europejskiej. Zamierzamy poprawić spójność poszczególnych filarów Unii. Działania w tym zakresie już zostały podjęte, ale jesteśmy przekonani, że w tym obszarze można uczynić znacznie więcej.

Kolejna uwaga dotyczy wymiaru zewnętrznego polityki wewnętrznej. Ilekroć podejmujemy decyzje w zakresie ochrony środowiska, transportu czy w innej dziedzinie, zazwyczaj te decyzje mają swój wymiar zewnętrzny. Jeśli nie będziemy tego brali pod uwagę na wcześniejszym etapie, w późniejszej fazie mogą pojawić się problemy.

Kolejne działanie, które może być podjęte na podstawie istniejącego traktatu, to wypracowanie reakcji w sytuacjach kryzysowych. Możemy uczynić więcej w zakresie działań wojskowych oraz cywilnych, a także lepiej skoordynować działania wymiaru cywilnego oraz wojskowego.

Jeśli chodzi o przygotowanie grup bojowych, chcemy, aby były one gotowe do podjęcia działań wraz z początkiem przyszłego roku.

Pragnę zaznaczyć, że zajmujemy się nie tylko nową konstytucją, lecz prowadzimy działania na bazie obowiązujących obecnie traktatów.

Kolejna uwaga dotyczy wymiaru zewnętrznego polityki energetycznej Unii Europejskiej. Zmierzamy do zabezpieczenia dostaw, do lepszej dywersyfikacji źródeł zaopatrzenia i poprawy współpracy z naszymi głównymi partnerami. Kilkakrotnie będziemy spotykali się z Rosjanami, ponieważ Rosja jest głównym źródłem zasobów energetycznych Unii Europejskiej.

Chcielibyśmy, żeby Rosja ratyfikowała Kartę energetyczną i protokół dołączony do Karty. Leży to w interesie całej Unii Europejskiej.

Będziemy również tworzyli radę partnerstwa do spraw energii. Kwestia energii będzie również tematem nieformalnego spotkania szefów państw i rządów w Lahti 20 października br. Zagadnienia energetyczne będą również tematem rozmów ze wszystkimi partnerami. W tym kontekście chciałbym zwrócić uwagę na planowany szczyt z państwami ASEAN.

Kolejna sprawa to rozszerzenie. Zmierzamy do osiągnięcia nowej zgody w kwestii rozszerzenia i procedur rozszerzenia. Do tej pory prowadzono liczne dyskusje na temat zdolności absorpcji środków unijnych. Oczywiście jest to ważne zagadnienie, ale mamy nadzieję, że nie będzie stanowiło nowego kryterium.

Kryteria zostały sformułowane, dobrze się sprawdziły i sądzę, że kolejny proces rozszerzenia powinien opierać się na dotychczasowych kryteriach. Mamy szereg zobowiązań, jeśli chodzi o rozszerzenie, szczególnie wobec krajów Bałkanów Zachodnich. Prezydencja fińska stoi na stanowisku, że powinniśmy realizować nasze dotychczasowe zobowiązania, a także wytyczyć drogę dla krajów, które będą wchodziły w odpowiednim czasie do Unii Europejskiej.

Ostatnio prowadzono również rozmowy na temat granic Europy, czy granice Europy powinny być zdefiniowane, jakie powinny być kryteria definicji granic Europy. Prezydencja fińska jest przekonana, że taka debata mogłaby być przeprowadzona, jednak nie sądzimy, by było zasadne, aby podjąć próbę definiowania granic Europy.

Odbędzie się debata ogólna podczas Rady Europejskiej w grudniu br. Mam nadzieję, że wypracujemy nowy konsens co do procesu rozszerzenia.

Kolejna kwestia dotyczy Bałkanów Zachodnich. Najważniejsze zagadnienie to przyszły status Kosowa. Sprawa wymaga wytężonej pracy pod auspicjami ONZ. Przedstawiony zostanie raport, który będzie stanowił podstawę do dyskusji i wypracowania rozwiązania. Z pewnością zadanie nie jest proste i zdajemy sobie z tego sprawę.

Prowadziliśmy negocjacje z Serbią. Obecnie zostały one zawieszono. Mamy nadzieję, że Serbia będzie chciała współpracować na zasadach, które zostały wcześniej określone. Dopiero wówczas negocjacje będą kontynuowane.

Bałkany Zachodnie mają aspiracje, by przystąpić do Unii Europejskiej. Aby tak się stało, muszą zrealizować proces reform, zarówno w wymiarze politycznym, jak i gospodarczym. Istnieje perspektywa dla tych państw, ale muszą one zrealizować kilka etapów oraz pokonać pewne przeszkody. Dopiero wówczas możemy z państwami Bałkanów Zachodnich rozmawiać o ich członkostwie w Unii Europejskiej.

Rosja to bardzo znaczący kraj w naszym kalendarzu działań. Kończy się okres ważności dwóch umów zawartych z Rosją. Trzeba podjąć decyzję co do kontynuowania tych umów. Pierwsza z nich to umowa o partnerstwie i współpracy z Rosją, która wygasa pod koniec przyszłego roku. W związku z tym musimy przygotować się do negocjacji i kontynuacji tej współpracy.

Mam nadzieję, że uzgodnimy mandat Komisji Europejskiej, aby Komisja mogła rozpocząć negocjacje we właściwym czasie. Gdyby nie udało się sfinalizować negocjacji, istnieje mechanizm umożliwiający prolongatę obecnej umowy. Gdyby nie można było podpisać nowej umowy, można ją prolongować o jeden rok.

Kolejna umowa z Rosją oraz innymi państwami dotyczy współpracy w ramach wymiaru północnego Unii Europejskiej. Ta umowa wygasa pod koniec bieżącego roku. Już w tej chwili prowadzimy dyskusje na temat nowych ram polityki. Celem debaty jest wypracowanie wspólnej polityki dla Unii Europejskiej, Rosji, Norwegii i Islandii.

Jesteśmy przekonani, jako prezydencja, że polityka w ramach wymiaru północnego jest ważna i wymaga kontynuacji. Mamy już konkretne rezultaty dotychczasowej współpracy w ramach wymiaru północnego. Jednym z przykładów współpracy jest zbudowanie pod Sankt Petersburgiem oczyszczalni ścieków.

Zanim przejdziemy do nowej fazy, musimy kontynuować sprawy, które są w toku. Musimy pracować nad czterema wspólnymi obszarami i realizować plany, które nazywamy mapą drogową. Będziemy kontynuować spotkania stałych rad współpracy do spraw wewnętrznych, środowiska, transportu, energii oraz spraw zagranicznych.

Ostatni priorytet dotyczy programu polityki sąsiedztwa. W tym obszarze będziemy poszukiwać zrównoważonej, skutecznej polityki sąsiedztwa w przypadku sąsiadów wschodnich oraz południowych Unii. Poddamy weryfikacji program sąsiedztwa. W czasie prezydencji fińskiej będziemy dokonywać także przeglądu krajów, które objęte są programem. Jednym z nich będzie Ukraina.

Jeśli chodzi o Ukrainę, pod koniec października br. odbędzie się spotkanie na szczycie. Mam nadzieję, że to partnerstwo będzie można posunąć o krok naprzód. Ważny jest fakt, że Ukraina przeprowadza proces reform. Unia Europejska planuje pomagać Ukrainie w tym procesie. Jaki będzie skutek tych działań, to zależeć będzie od statusu Ukrainy w zakresie dążenia do członkostwa.

W tej kwestii stanowiska poszczególnych krajów Unii Europejskiej są różne. Trzeba osiągnąć kompromis.

Nie chciałbym zagłębiać się w wiele szczegółów, zatem wspomnę tylko o problemach imigracji, prawach człowieka, stosunkach europejsko-afrykańskich. Pozwolę sobie na jedną uwagę dotyczącą Światowej Organizacji Handlu i negocjacji natrafiających na problemy. Musimy wypracować rozwiązanie. Nie chodzi tylko o Unię Europejską, ale także o partnerów Unii.

Dwa tygodnie temu odbyło się spotkanie w Genewie i nie osiągnięto żadnych znaczących rezultatów. Negocjacje muszą zakończyć się do końca miesiąca, bo w przeciwnym wypadku znacznie brakować nam czasu i sytuacja znacznie się pogorszy.

Z naszego punktu widzenia Unia Europejska zrobiła to, co powinna była uczynić. Czekamy na konkretne ruchy ze strony pozostałych partnerów.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Dziękuję panu ambasadorowi.

Chciałbym prosić państwa posłów o wypowiedzi i pytania do pana ambasadora.

Poseł Jolanta Szymanek-Deresz (SLD):

Chciałam zapytać o kwestie związane z pierwszym priorytetem, który pan ambasador był łaskaw wymieniść, mianowicie z traktatem konstytucyjnym dla Europy. Z wielkim zadowoleniem przyjmuję konstatację, że prezydencja fińska będzie pracowała na bazie istniejącego traktatu, a także inicjatywę rozpoczęcia procesu konsultacji.

W tej kwestii mam pytanie, czy zostały już określone ramy tych konsultacji. Prezydencja austriacka miała za zadanie przeprowadzić debatę na temat traktatu konstytucyjnego. Dyskusja nie przyniosła konkretnych rezultatów, być może dlatego, że nie było określonych wytycznych i ram tej debaty.

Czy w czasie prezydencji fińskiej proces konsultacji będzie miał konkretne ramy, będzie stawiał konkretne zadania przed państwami członkowskimi? Czy np. będzie domagał się konkretnego stanowiska, czy też będzie miał luźniejszą formę?

Poseł Beata Bublewicz (PO):

Chciałabym zadać trzy pytania.

Finlandia, w odróżnieniu od pozostałych państw Unii Europejskiej, bezpośrednio graniczy z Rosją. Jest więc wrażliwa na wymiar wschodni Europy. Taka sytuacja, z punktu widzenia Polski, budzi duże nadzieje na szybkie uregulowanie istotnych spraw dla Polski i całej Unii Europejskiej. Chodzi nam przede wszystkim o zajęcie zdecydowanego stanowiska w sprawie eksportu polskiego mięsa do Rosji.

Obecnie Unia Europejska akceptuje sytuację nierównego traktowania członków Unii przez Rosję. Czy możemy oczekiwać od prezydencji finlandzkiej zdecydowanych działań wobec Rosji w sprawie ochrony polskich, czyli również europejskich, handlowych interesów?

Ważnym problemem w stosunkach Unii Europejskiej i Rosji jest polityka energetyczna. Czy w tej sprawie możemy liczyć na realizowanie przez prezydencję fińską zasady solidarności w kwestii bezpieczeństwa energetycznego wszystkich państw członkowskich UE i danie temu wyrazu w stosunkach z Rosją?

Chcielibyśmy, aby Finlandia w imieniu Unii Europejskiej ściśle monitorowała rozwój sytuacji na Białorusi i w razie potrzeby podejmowała w imieniu 25 państw członkowskich działania, w przypadku dalszego pogarszania się sytuacji politycznej w tym kraju, jak również zdecydowanie reagowała na wszelkie przejawy zagrożenia samodzielności bytu państwowego Białorusi.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Czy pan ambasador zechciałby odpowiedzieć na pytania państwa posłów?

Ambasador Finlandii w RP Jan Store:

Dziękuję bardzo za te dobrze sformułowane pytania. Mam nadzieję, że odpowiedzi również będą dobre.

W pierwszej kolejności ustosunkuję się do kwestii traktatu konstytucyjnego. Decyzja dotycząca konsultacji w formie, w jakiej mają być prowadzone, została podjęta niedawno, pod koniec czerwca br., na posiedzeniu Rady Europejskiej. Nadal jesteśmy w toku przygotowań do realizacji tego zadania.

Po pierwsze, jest to początek procesu konsultacji, podjętego z zamiarem pomocy Niemcom, jako następcom prezydencji fińskiej, w przygotowaniu raportu. Okres, w jaki teraz wchodzimy, zakończy się w 2008 r. Mamy dwa lata na dokonanie refleksji i podjęcie stosownych działań.

Zamiar jest taki, aby rozpocząć proces konsultacji po przerwie letniej. Nadal mamy przed sobą 4-6 tygodni na przygotowania. Nastąpią także konsultacje na temat tego, co robić dalej.

W dniu wczorajszym uczestniczyłem w posiedzeniu sejmowej Komisji do Spraw Europejskich i pytao mnie, czy przygotowujemy jakieś poprawki w stosunku do obecnej treści traktatu. Otóż tak daleko jeszcze nie posunęliśmy się w tym procesie. Myślę, że dopiero w ostatniej fazie, na skutek konsultacji, uda się takie poprawki zaproponować.

Kraje członkowskie są w różnej sytuacji. Piętnastu członków Unii ratyfikowało traktat. Jeśli do tego grona dołączy Finlandia, będzie 16 krajów, które ratyfikowały traktat. Oznaczać to będzie większość krajów członkowskich.

Nasze rozumienie sytuacji jest takie, że za traktatem konstytucyjnym w jego obecnej formie przemawia wiele argumentów. Może nie jest to ostateczne rozwiązanie, ale jest spore poparcie dla traktatu.

Jeśli chodzi o współpracę z Rosją, mamy swoje interesy dotyczące rozwoju kooperacji z Rosją, ponieważ graniczymy z tym krajem. Co do kwestii eksportu polskiego mięsa, śledziliśmy negocjacje, które prowadziła Polska z Rosją. Dotychczas były one bezowocne. Myślę, że w kolejnej fazie trzeba będzie zaangażować w to Komisję Europejską.

Kiedy dojdzie do zaangażowania Komisji, będzie ona występować w imieniu Polski przy poparciu całej Unii.

Jeśli chodzi o politykę energetyczną i realizowanie zasady solidarności, jako kraj sprawujący prezydencję i kraj członkowski opowiadamy się za wspólną polityką energetyczną. Oznacza to, że musimy działać wspólnie. Musimy ustalić nasze stanowisko i później bronić poglądu co do potrzeby wspólnej polityki energetycznej.

Ostatnio pojawiła się potrzeba wypracowania takiej polityki, chociaż wiele krajów członkowskich działało w pojedynkę. Chcielibyśmy doprowadzić do zjednoczenia sił w Unii Europejskiej i wypracowania wspólnej polityki energetycznej.

Jeśli chodzi o Białoruś, sytuacja jest daleka od łatwej. Zdumiewające jest, że gospodarka białoruska jest stosunkowo stabilna. Dotychczas przyjmowaliście dwutorowe podejście. Z jednej strony stosowane były sankcje wymierzone w liderów politycznych. Te działania będą kontynuowane, aby osiągnąć zamierzony skutek.

Z drugiej strony świadczyliśmy pomoc obywatelom Białorusi. W tym zakresie trzeba wypracować wspólną politykę.

Sankcje są wymierzone w przywódców, natomiast z pomocy powinni korzystać obywatele.

Każda prezydencja mogła polegać na krajach członkowskich Unii. Mam nadzieję, że w tym zakresie możemy polegać na Polsce, ponieważ macie państwo dobrą wiedzę na temat sytuacji na Białorusi i tego, co należałoby zrobić.

Posel Pawel Zalewski (PiS):

Proszę państwa posłów o zadawanie kolejnych pytań.

Posel Tadeusz Iwiński (SLD):

Pan ambasador wspominał, że w dniu wczorajszym odbyła się z jego udziałem bardzo ciekawa dyskusja na posiedzeniu Komisji do Spraw Europejskich.

Chciałbym zapytać pana ambasadora, czy pan mógł wykorzystać czas od naszej wczorajszej dyskusji na zdobycie wiedzy w kwestii, w której wczoraj nie udzielił pan odpowiedzi. W dniu dzisiejszym w polskiej prasie, a od kilku dni w prasie międzynarodowej pojawiają się informacje o propozycji fińskiego rządu, dotyczącej ograniczenia wydatków budżetowych Unii o prawie 2 mld euro, co doprowadziłoby do poważnych ograniczeń wydatków m.in. na administrację.

Odbiłoby się to na ograniczeniu zatrudnienia personelu z nowych krajów członkowskich, w tym z Polski. W dniu wczorajszym powiedział pan, że nie ma takich wiadomości. Jaka jest pana wiedza w tej materii w dniu dzisiejszym?

Posel Pawel Zalewski (PiS):

Proszę pana ambasadora o udzielenie odpowiedzi na to pytanie.

Ambasador Finlandii w RP Jan Store:

Dziękuję bardzo za poruszenie tej kwestii ponownie. W dniu wczorajszym unikałem odpowiedzi na to pytanie, ale dziś nie będę tego czynił.

Rzeczywiście od pewnego czasu międzynarodowa prasa pisze o tych kwestiach. Trzeba jednak pamiętać o tym, że nie wszystko, co publikowane jest w prasie, musi być prawdziwe. Myślę, że tak właśnie jest w tym przypadku.

Kiedy mówimy o budżecie na kolejny rok, obowiązuje określona procedura. Realizujemy każdy krok tej procedury. W tym tygodniu kwestia była dyskutowana na posiedzeniu komitetu ekonomicznego. Doszło do uzgodnień budżetu na przyszły rok kwalifikowaną większością głosów. Będzie to potwierdzone w piątek. Z moich informacji wynika, że Polska popiera ten kompromis. Decyzja w tej kwestii będzie dyskutowana na spotkaniu Rady.

Pan poseł wspomniał również o problemie rekrutacji pracowników do instytucji europejskich z nowych krajów członkowskich. Jest pakiet, który obejmuje 800 osób z nowych krajów członkowskich. Ten uzgodniony pakiet pozostaje nienaruszony. Przewiduje się, że zostanie on przyjęty na posiedzeniu Rady.

Rozumiem, że jest to istotny, ale nie najważniejszy priorytet Polski. Najważniejszą kwestią było uzyskanie wystarczającej ilości środków na rozwój regionalny, co zostało zabezpieczone. Myślę, że budżet na kolejny rok powinien także spotkać się z akceptacją Polski.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Kto z państwa posłów chciałby zadać pytanie? Skoro nie ma zgłoszeń, udzielę głosu sobie.

Pan ambasador wspomniał, iż jednym z zadań, które stawia sobie prezydencja fińska, jest wzmocnienie europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony. Mówił pan o stworzeniu pewnego potencjału odpowiedzi na różnego rodzaju kryzysy, w zakresie wojskowym i cywilnym. Mówił pan również o przygotowaniu jednostek wojskowych gotowych do działań od początku 2007 r.

Czy mógłby pan rozwinąć te kwestie? Jakie konkretne działania prezydencja fińska będzie podejmować?

Ambasador Finlandii w RP Jan Store:

Pierwszym zadaniem, które stoi przed Unią Europejską, jest wysłanie sił do Konga z zamiarem czuwania nad wyborami, aby przebiegały one spokojnie. Wspomniałem o dalszych działaniach. Uważam, że powinniśmy skoncentrować się na stronie wojskowej polityki bezpieczeństwa i obrony, abyśmy byli w stanie wysyłać jednostki tam, gdzie to się okaże niezbędne.

Od początku przyszłego roku będą dwie rezerwowe grupy wojskowe. W skład jednej wchodzi kontyngent niemiecki i fiński, w skład drugiej francuski i belgijski. To jest poważny krok naprzód. Przygotowywano się do tego od lat. Teraz osiągnęliśmy taki moment, że kontyngenty muszą być gotowe do działania, jeśli będzie to konieczne.

Pracujemy także nad usprawnieniem działań po stronie cywilnej. Gdy Unia Europejska będzie angażować się w operacje wojskowe, zadania te muszą być realizowane w szczególny sposób. Unia angażowała się już w kryzysy cywilne. Inne państwa, które wysyłały swoje kontyngenty, nie robiły tego dotychczas w ten sposób. Na ile skuteczny może być kontyngent wojskowy, który jest nieprzeszkolony i nie zawsze gotów do przejęcia obowiązków w niektórych obszarach, nie do końca wiemy. Cywilna pomoc może okazać się sprawniejsza.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Moje kolejne pytanie dotyczy Ukrainy. Pan ambasador wspomniał, iż postulat zdolności absorpcyjnej nie powinien być kolejnym kryterium rozszerzenia Unii Europejskiej. Takie jest również nasze stanowisko i bardzo się cieszymy z opinii Finlandii w tej sprawie.

Jakie kroki zamierza podjąć prezydencja fińska w relacjach z Ukrainą?

Ambasador Finlandii w RP Jan Store:

Jeśli chodzi o proces rozszerzenia, to stanowisko prezydencji fińskiej jest takie, że Unia Europejska jest otwartą strukturą i powinna taką pozostać. W czasie ostatniej prezydencji prowadzona była dyskusja na temat zdolności absorpcyjnej Unii. Formułowany był pogląd, że Unia odczuwa zmęczenie spowodowane poprzednim rozszerzeniem i że trzeba odpocząć, zanim przyjmie kolejnych członków.

Nie wydaje mi się, aby trzeba było tworzyć nowe kryterium. Nie podzielamy tego poglądu. Naszym celem będzie prowadzenie debaty w taki sposób, aby nie ziściła się ta przepowiednia. Traktat zawiera jasne stwierdzenie, że każdy kraj, który chce przystąpić do Unii i spełnia kryteria postawione przez Unię, powinien mieć możliwość przystąpienia do tej struktury, pod warunkiem, że jest to kraj europejski.

Z drugiej strony nie chcielibyśmy definiować rozszerzenia, bo równocześnie określilibyśmy granice Unii. W momencie, gdy napłynie wniosek, kraj kandydujący oceniany jest pod względem gospodarczym i politycznym. Konieczne jest stwierdzenie, czy spełnia niezbędne kryteria.

Jeśli chodzi o Ukrainę, kraj ten objęty jest programem sąsiedztwa. Program ten zostanie poddany przeglądowi bądź całościowej weryfikacji w ciągu kilku miesięcy. Dojdzie również do odrębnej weryfikacji programu skierowanego do samej Ukrainy.

Wszystko zależy będzie od sytuacji wewnętrznej na Ukrainie. Na Ukrainie powinien powstać rząd, który byłby w stanie realizować program reform. Wiele zależy również od wewnętrznych dyskusji w Unii. Wiemy, że Polska opowiada się za kontynuacją procesu integracji Ukrainy z Unią Europejską, i to w szybkim tempie. Wiemy również, że są kraje, które oczekiwałyby bardziej powolnego procesu.

Trzeba zagwarantować taką sytuację, która umożliwi postęp i realizację jak najbardziej konkretnych kroków, aby drzwi do Unii Europejskiej pozostały otwarte.

Poseł Krzysztof Lisek (PO):

Jednym z krajów, które bacznie i z nadzieją przyglądają się każdej kolejnej prezydencji Unii Europejskiej, jest Turcja. Będąc realistą, nie pytam o przełom, lecz o kwestię, czy prezydencja fińska ma w swoich planach wprowadzenie nowych elementów do relacji pomiędzy Unią Europejską a Turcją.

Poseł Marian Piłka (PiS):

Turcja odmówiła wypełnienia swoich zobowiązań w stosunku do Cypru i w kwestii otwarcia portów. Czy Finlandia, jako kraj przewodniczący Unii Europejskiej, podejmie działania mające na celu przełamanie tego oporu Turcji, który w świetle jej aspiracji członkowskich jest zupełnie niezrozumiały?

Ambasador Finlandii w RP Jan Store:

Negocjacje z Turcją są prowadzone. Będziemy realizowali utartą procedurę. Po pierwsze, dokonamy sprawdzenia realizacji kryteriów określonych w negocjacjach. W związku z tym, że w negocjacje włączone są dwa kraje, będziemy stosowali zasadę, iż każdy kandydat oceniany jest indywidualnie.

To oznacza, że jeśli Chorwacja będzie gotowa, by podążyć dalej w procesie przystąpienia do Unii, tak się stanie. Jeśli Turcja będzie gotowa, również będzie do tego dopuszczona.

Negocjacje nie będą spowalniane czy też zatrzymywane z powodu Turcji bądź Chorwacji.

Pragnę zaznaczyć, że Unia Europejska prosiła Turcję o wprowadzenie kolejnych reform. Cały czas czekamy na odpowiedź ze strony tureckiej. Jeżeli takiej odpowiedzi nie uzyskamy, być może negocjacje zostaną zatrzymane. Nie jest to jednak wydarzenie dramatyczne. Kiedy odpowiednie działania zostaną wdrożone, wówczas negocjacje zostaną wznowione.

Jeśli chodzi o Cypr, ponownie formułowane są pewne żądania wobec Turcji. Chcemy, by Turcja zareagowała na nasze żądania. Nie trzeba podkreślać, że w ostatnim etapie Turcja musi uznać wszystkie kraje członkowskie Unii Europejskiej. Do tej pory jeszcze tego nie uczyniła. Nie uznała w pełni wszystkich krajów członkowskich.

Turcja musi również wypełnić oczekiwania w odniesieniu do porozumienia z Ankary, a także protokołu do porozumienia z Ankary. To oznacza, że Turcja musi otworzyć swoje porty i lotniska dla statków i samolotów z Cypru.

Proces ponownego połączenia Cypru czeka już od dwóch lat. W ciągu ostatnich tygodni pojawiły się obiecujące znaki. Przywódcy partii spotykali się co najmniej trzykrotnie w tej sprawie i są pewne nadzieje, że dokonają się pozytywne zmiany. Prezydencja powita z zadowoleniem takie działania. Jestem przekonany, że wszystkie państwa członkowskie z zadowoleniem przyjmą taką decyzję.

Pragnę nadmienić, że gdyby negocjacje dotyczące zjednoczenia Cypru miałyby być wznowione, ten proces musi być prowadzony pod auspicjami ONZ. To Organizacja Narodów Zjednoczonych ma wiedzę, uprawnienia i odpowiednią sprawność administracyjną, by ten proces nadzorować.

Prezydencja Unii Europejskiej może jedynie wspierać ten proces.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Czy są dalsze pytania? Nie ma zgłoszeń.

Chciałbym serdecznie podziękować panu ambasadorowi za prezentację priorytetów prezydencji fińskiej. Wiążemy z nią bardzo duże nadzieje. Kwestie, które pan wypunktował jako najważniejsze, czyli przyszłość Europy, zwiększenie konkurencyjności Unii, problematyka bezpieczeństwa oraz spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, zwiększenie efektywności w sprawach zagranicznych, są niezwykle istotne dla Unii Europejskiej i my również tak je postrzegamy.

Pan ambasador wspomniał, że polityka energetyczna będzie jednym z głównych tematów, którymi będzie zajmowała się prezydencja fińska. Jest to również zagadnienie bardzo ważne dla Polski.

Niezwykle uważnie przysłuchujemy się również opinii Finlandii w kwestii rozszerzenia.

Dziękuję raz jeszcze za tę prezentację. Liczymy na prezydencję fińską i życzymy powodzenia.

Przystępujemy do realizacji pkt II porządku dziennego, który obejmuje przesłuchanie kandydatów na ambasadorów RP.

Proszę ministra Stanisława Komorowskiego o przedstawienie kandydatury pana Adama Halamskiego.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Stanisław Komorowski:

Pan Adam Halamski jest kandydatem na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Królestwie Danii.

Pan Adam Halamski urodził się w 1949 r. Studiował na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, który ukończył z dyplomem magistra w 1971 r. Do 1989 r. pan Adam Halamski pracował naukowo w Instytucie Administracji i Zarządzania.

W latach 1978-79 przebywał w Paryżu, gdzie studiował zarządzanie personelem w Międzynarodowym Instytucie Administracji Publicznej. W 1980 r. uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, a w 1990 r. tytuł doktora habilitowanego nauk humanistycznych, także w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN.

Od początku 1990 r. został zatrudniony w Ministerstwie Spraw Zagranicznych na stanowisku doradcy ministra. W latach 1991-1996 pracował w Paryżu jako zastępca ambasadora RP. Przypomnę, że był to okres, gdy polskim ambasadorem w Paryżu był prof. Łukaszewski.

Po powrocie do centrali pan Adam Halamski został mianowany zastępcą dyrektora i wkrótce dyrektorem Departamentu Europy Zachodniej. W 1990 r. została mu powierzona funkcja ambasadora w Lizbonie, którą zakończył w 2004 r. Po powrocie objął funkcję dyrektora Departamentu Europy.

Po roku pracy na tym stanowisku, od grudnia 2005 r. jest dyrektorem archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Pan Adam Halamski ma tytuł dyplomatyczny ambasadora tytularnego, a zatem najwyższy możliwy w służbie zagranicznej. Zna biegle cztery języki: francuski, angielski, rosyjski i portugalski. Jest autorem wielu publikacji z dziedziny socjologii i stosunków międzynarodowych.

Zona pana Adama Halamskiego jest profesorem zwyczajnym nauk humanistycznych, pracuje na Uniwersytecie Warszawskim i w Polskiej Akademii Nauk. Syn jest doktorem paleontologii i również pracuje w PAN.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi o pozytywną rekomendację kandydatury pana Adama Halamskiego na stanowisko ambasadora RP w Królestwie Danii.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Proszę pana Adama Halamskiego o przedstawienie koncepcji pracy na stanowisku ambasadora w Danii.

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Królestwie Danii Adam Halamski:

Rozumiem, że państwo posłowie otrzymali materiał na temat Danii, przedstawiający sytuację wewnętrzną, stosunki zagraniczne oraz stosunki polsko-duńskie.

Postaram się krótko powiedzieć, jakie będą ramy misji ambasadora RP w Kopenhadze. Pierwszy wymiar to stosunki sąsiedzkie Polski i Danii przez morze, drugi – wymiar atlantycki i europejski sytuacji politycznej, trzeci – kwestia niemiecka, czwarty – znamiona mocarstwowe w geopolitycznej, kulturowej, cywilizacyjnej sytuacji Danii.

Sąsiedztwo Polski i Danii przez morze to aspekt pozytywny misji ambasadora RP w Danii, który trwa już tysiąc lat. Równoległymi torami toczyły się dzieje obu państw. Duńczycy przyzwyczaili się do tego, że na południowy wschód od ich państwa jest Polska. My wiemy, że na północnym zachodzie znajduje się Dania.

Rodzi to pewną naturalność stosunków, w tym stosunków politycznych, które zawsze rozwijały się dobrze. Częściej wojowaliśmy razem niż przeciw sobie. Obecnie mamy Danii wiele do zawdzięczenia, jeśli chodzi o nasze aspiracje europejskie, a potem członkostwo w Unii.

Ponadto w Danii funkcjonuje pozytywny stereotyp Polski i Polaków. Dla Danii Warszawa i Kraków są czymś w rodzaju Paryża dla Polaków. Ten element występuje w stosunkach dwustronnych i ma wartość pozytywną. Na jego kanwie można rozwijać stosunki bilateralne.

Jest pewien element z niedawnej przeszłości, który również musi być brany pod uwagę. Dania była na szlaku naszych hipotetycznych przedsięwzięć militarnych. Mam na myśli Układ Warszawski. Dania miała się stać polskim teatrem wojennym w przypadku konfliktu.

To nie jest wątek powszechnie poruszany przez Duńczyków, ale co pewien czas niektóre czasopisma duńskie przypominają tę kwestię. To jest jedyny wątek, który nie jest pozytywny z punktu widzenia realizacji ambasadora RP w Kopenhadze.

Ambasador w Danii musi również brać pod uwagę wymiar atlantycki i europejski w polityce duńskiej. Polski ambasador pracujący w Kopenhadze będzie uważnie śledził wzajemne układanie się obu tych wymiarów w jednolitej polityce zagranicznej Danii. Mówi się niebezzasadnie, że Dania jest przede wszystkim państwem atlantyckim, najściślej jak można sprzymierzonym ze Stanami Zjednoczonymi.

To oznacza, że jest pewien priorytet atlantyizmu nad europejskością. Efektem tego jest jedno z czterech wyłączeń, jakie Dania ma w Unii Europejskiej, mianowicie w obszarze wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa i w jej wojskowym wymiarze.

Równoległe premier Danii podkreślił postęp w obszarze wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Dlatego uważam, że przedmiotem analiz ambasadora powinno być łączenie wymiaru atlantyckiego i europejskiego w polityce zagranicznej Danii.

Jeśli chodzi o kwestię niemiecką, w analizach politycznych często porusza się kwestię niemiecką. Chodzi o obawę przed Niemcami. We Francji mówi się o zakotwiczeniu Niemiec w Europie i w Unii Europejskiej. W Danii oficjalnie się o tym nie mówi. To nie jest ani modne, ani właściwe, żeby poruszać kwestię niemiecką, ale ona pojawia się

przede wszystkim w debacie publicznej, w środkach masowego przekazu, w obiegu kulturalnym.

Ta kwestia ciągle jest obecna „podskórnie” w obiegu politycznym. Nie chcę stosować prostych analogii, ale wątek podskórnej obawy przed Niemcami jest również kwestią, która powinna interesować polskiego ambasadora w Kopenhadze.

Czwarty wymiar to mocarstwowe znamiona w sytuacji geopolitycznej, cywilizacyjnej i kulturalnej Danii. Proszę pamiętać, że Kamil Wielki panował w Wielkiej Brytanii, że pod ścisłymi wpływami duńskimi były Estonia, Łotwa, Norwegia. Wątek imperialny jest ważny, ponieważ jest elementem świadomości społecznej Duńczyków oraz świadomości indywidualnej, w tym urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Duńczycy są dumni ze swojej silnej tożsamości, która wykształciła się jakby osobno, poza nurtem europejskim. To powoduje pewną hermetyczność, zamknięcie się. Duńczycy są odrębni. Stwarza to pewne problemy w pracy dyplomatycznej.

Jeśli państwo pozwoli, zakończę swoją wypowiedź analizą, którą niedawno przedstawił mi ambasador jednego z większych państw europejskich, obecnie urzędujący w Warszawie, a wcześniej w Kopenhadze.

Mój rozmówca opowiadał mi, jakie wyzwania ma przed sobą ambasador w Kopenhadze. Znalazł swoją własną hierarchię osiągnięć ambasadorskich. Jeśli po rozmowie w duńskim MSZ jego interlokutor wstanie na pożegnanie i odprowadzi go do drzwi sekretariatu, to już jest dobrze. Jeżeli wyjdzie z nim na korytarz, jest jeszcze lepiej. Jeśli odprowadzi go do drzwi wyjściowych MSZ, jest to niebywały sukces.

Widząc moje pytające spojrzenie, odpowiedział – „Tak. Zdarzyło mi się raz”.

Chciałbym teraz zwrócić się do wszystkich państwa z zapewnieniem, że moje ambicje będą szły dalej.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Dziękujemy za interesujące przedstawienie ambitnego programu. Proszę państwa posłów o zadawanie pytań kandydatowi.

Poseł Janusz Dobrosz (LPR):

Jedną z ważniejszych cech pana ambasadora jest niezwykła skromność. To dobrze, bo w stosunkach międzynarodowych trzeba być skromnym.

W czym, pana zdaniem, tkwi największy problem w stosunkach gospodarczych polsko-duńskich? Co starałby się pan akcentować?

Dania ma swoją specyfikę, jako kraj o wielkiej tradycji rolniczej. Często będziemy zatem konkurować ze sobą. Czy dostrzega pan również zbieżne punkty, w których możemy sobie nawzajem pomóc, a nie rywalizować?

Poseł Marian Piłka (PiS):

Moje pierwsze pytanie dotyczy gazociągu bałtyckiego. Jakie – pana zdaniem – jest stanowisko Danii w tej kwestii? Czy można liczyć na bardziej sztywne stanowisko tego kraju?

Druga kwestia dotyczy traktatu konstytucyjnego. Jak przebiegać będzie – pana zdaniem – refleksja duńska? Wiadomo, że Duńczycy wstrzymali ratyfikację.

Jakie pan przewiduje skutki okresu refleksji nad traktatem?

Poseł Henryk Kroll (niez.):

Mam pytanie związane z poruszoną przez pana kwestią niemiecką. Jakiej materii są to obawy? Czy dotyczą kwestii militarnych? Przecież wszyscy jesteśmy w NATO.

Czy są to obawy dotyczące kwestii gospodarczych? Te wydają się nieuzasadnione, zważywszy na członkostwo w Unii Europejskiej. Może po prostu są to zaszłości historyczne?

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Pan ambasador pominął jeden szczebel w swojej opowieści o odprowadzaniu. Otóż, gdy prowadziliśmy finalne rozmowy przed szczytem w Kopenhadze, premier Danii odprowadzał polskiego premiera do samochodu. Tego panu również życzę.

Jedzie pan do państwa, które uważane jest za najszcześliwsze państwo świata, a przez niektórych za najnudniejsze.

Bardzo podobało mi się, że zwrócił pan uwagę na wątek imperialny w polityce Danii, bo w moim przekonaniu jest on kluczowy. Pan spędził w Portugalii 5 lat i miał pan do czynienia z podobnym zjawiskiem.

W Polsce nie myśli się o tym, że Dania to również Grenlandia i Wyspy Owcze. Na ile silne są tendencje odśrodkowe, autonomiczne, a w przypadku Wysp Owczych na ile realna jest perspektywa niepodległości?

Czasem groźba jest silniejsza od ruchu. Pamiętam, że gdy byłem na Wyspach Owczych i w Grenlandii, odniosłem wrażenie, że są to realne perspektywy. Jeśli Kosowo może być niepodległe, to Grenlandia również.

Jak pan ocenia te tendencje, w kontekście członkostwa w NATO i baz wojskowych?

Posel Paweł Zalewski (PiS):

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Jeśli nie, udzielę głosu sobie.

Po pierwsze, prosiłbym, żeby pan ambasador zechciał scharakteryzować podobieństwa i różnice w podejściu Polski i Danii do Unii Europejskiej. Mówił pan o silnym poczuciu odrębności Duńczyków. Z tym związane jest podejście do rozwoju Unii Europejskiej.

Po drugie, Dania jest krajem, który przyjął dużą emigrację polską po 1968 r. To jest emigracja, która wywiera wpływ na życie Danii, jest opiniotwórcza. Są to ludzie wykształceni, którzy w stosunku do innych emigracji odnieśli znaczący sukces.

Spora grupa czuje bardzo silne związki z Polską. Jak pan zamierza współpracować z tym środowiskiem? Czy uważa pan, że można współpracować na rzecz dwóch państw – Polski i Danii?

Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze zadać pytanie?

Posel Beata Bublewicz (PO):

Ważną kwestią w stosunkach dwustronnych jest otwarcie rynku pracy w Danii dla Polaków. Jakie widzi pan szanse w tym zakresie? Jakie działania zamierza pan podjąć, by przekonać Duńczyków co do sensowności otwarcia ich rynku pracy dla Polaków?

Posel Paweł Zalewski (PiS):

Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze zabrać głos? Jeśli nie, proszę pana Adama Halamskiego o udzielenie odpowiedzi na pytania państwa posłów.

Kandydat na ambasadora RP Adam Halamski:

Będę starał się odpowiadać w porządku, w jakim pytania zostały sformułowane.

Czy występują jakieś problemy w relacjach gospodarczych pomiędzy Polską a Danią? Nie, nawet w obszarze rolnictwa. Dania jest potęgą rolną, a my dopiero się nią stajemy. Nie używałbym jednak pojęcia „problem”. Dania jest jednym z tych nielicznych państw europejskich, z którymi mamy dodatni bilans handlowy, który na koniec 2005 r. sięgnie około 0,5 mld euro.

Powinniśmy kontynuować tę dobrą współpracę, która istnieje również w sektorze rolnym. Jest oczywiste, że każdy ambasador RP w Kopenhadze musi trzymać rękę na pulsie spraw gospodarczych, żeby nie wymknęły się spod kontroli. Na dzień dzisiejszy najkrótsza odpowiedź na pytanie pana posła brzmi – nie ma problemów gospodarczych w relacjach między Polską a Danią.

Drugie pytanie dotyczyło stosunku Danii do kwestii gazociągu bałtyckiego. Jeśli do Kopenhagi pojedzie dobry ambasador, zyskamy dokrętkę, ale ani w roku bieżącym, ani przyszłym nie należy liczyć się z taką ewentualnością.

Przepraszam, ale z konieczności odpowiadam w sposób bardzo skrótowy.

Traktat konstytucyjny nie został przez Danię ani zanegowany, ani nie był ostro krytykowany. Wręcz przeciwnie, Dania co pewien czas ogłasza swoje stanowisko stwierdzające, iż byłoby wskazane, aby taki traktat zawrzeć. Realna data to rok 2009. Obecnie Duńczycy używają określenia, że traktat jest „zamrożony”.

Wydaje mi się, że stanowisko Duńczyków jest rozsądne. Dania zwraca uwagę, że rozpoczęcie negocjacji od zera stałoby się katastrofą dla procesu europejskiego, więc należy czerpać, ile się da, z już przygotowanego traktatu, a jednocześnie przygotowywać formułę końcową.

Jeśli chodzi o obawy przed Niemcami, oczywiście nie są to obawy militarne, lecz wynikające ze stereotypu.

Jeśli chodzi o perspektywy niepodległości Grenlandii i Wysp Owczych, jeszcze do niedawna takie tendencje zaznaczały się. Nie wydaje się jednak, aby była to bliska perspektywa. Co do Wysp Owczych trudno się wypowiadać. Skłaniałbym się ku pogładowi, że Wyspy Owcze, przy coraz bardziej rozszerzającej się autonomii, pozostaną przy Danii.

Tym bardziej dotyczy to Grenlandii. W grę wchodzi interesy gospodarcze, militarne. Negocjacje w sprawie bazy radarowej w Thule prowadzą trzy podmioty: Dania, Stany Zjednoczone i Grenlandia. To jest bardzo mądry sposób na to, żeby Grenlandię utrzymać w obrębie bezpośrednich wpływów i zasięgu władzy politycznej Danii.

Jeśli chodzi o podobieństwa i różnice w podejściu Polski i Danii do Unii Europejskiej, jestem w niełatwym położeniu, bo trzeba poruszyć kwestię eurosceptycyzmu. Poziom eurosceptycyzmu w Danii był dosyć duży, na skutek przyczyn, o których mówiłem – imperialności, poczucia odrębności.

Dania zachowała cztery wyłączenia, ale jest bardzo europejska. Istnienie Danii w Europie jest pracą Danii w Europie. Bardzo szczere jest przekonanie Duńczyków o imperatywie europejskim.

Posel Zbyszek Zaborowski (SLD):

Czy Duńczycy rozważają przystąpienie do strefy euro?

Kandydat na ambasadora RP Adam Halamski:

To nie jest temat dnia. W partii rządzącej są ludzie, którzy o tym myślą, ale nie jest to bliska perspektywa.

Kontynuując wątek porównań, pragnę stwierdzić, że Polska przystąpiła do Unii Europejskiej bez wyłączeń. Nasza przeszłość również charakteryzuje się wątkami mocarstwowymi.

Dania jest państwem protestanckim. Protestantyzm znajduje swój wyraz w działalności gospodarczej. Inaczej wyglądają formy życia społecznego w Danii i w Polsce. Czy dotyczy to podejścia do Unii Europejskiej? Chcę wierzyć, że nie. Chcę wierzyć, że Dania i Polska w jednakowym stopniu są zaangażowane w tworzenie własnej tożsamości europejskiej. Po naszej stronie to dzieło nie jest jeszcze rozwijane bardzo dynamicznie, ale to jest zadanie dla nas wszystkich, w tym dla przyszłego ambasadora w Kopenhadze.

Jeśli chodzi o polską emigrację, chciałbym przypomnieć, że poza emigracją z 1968 r. jest klasyczna emigracja z początku wieku, przede wszystkim z Galicji, której Dania ma wiele do zawdzięczenia. Polacy są przedmiotem literatury duńskiej.

Jeśli chodzi o współpracę z Polonią, przede wszystkim zamierzam poznać to środowisko. Moim zamierzeniem jest współpracować z emigracją pochodzącą z różnych okresów. Wbrew pozorom nie jest to trudne zadanie. Jeśli udawało mi się to w Paryżu, myślę, że i w Kopenhadze mogę liczyć na efekty.

Posel Beata Bublewicz zadała pytanie dotyczące możliwości pracy dla Polaków w Danii. W maju zeszłego roku wprowadzone zostały w Danii restrykcje utrudniające podjęcie pracy przez osoby z nowych krajów członkowskich Unii. Za tymi ograniczeniami opowiadały się związki zawodowe oraz uczestnicząca w koalicji rządowej Duńska Partia Ludowa.

Obecnie obywatele pochodzący z nowych państw członkowskich Unii mogą starać się o pracę na okres 6 miesięcy, bez prawa pobytu. Jak długo będą trwały okresy przejściowe i utrudnienia w uzyskiwaniu pracy, trudno przewidzieć. Jest to jeszcze jedno wyzwanie dla ambasadora RP w Danii.

Posel Paweł Zalewski (PiS):

Dziękuję panu ambasadorowi za prezentację i wyczerpujące odpowiedzi.

Proponuję, abyśmy teraz wysłuchali prezentacji kolejnych dwóch kandydatur, a później przystąpimy do podejmowania decyzji w drodze głosowania.

Proszę ministra Stanisława Komorowskiego o prezentację kandydatury pana Michała Klingera.

Podsekretarz stanu w MSZ Stanisław Komorowski:

Pan Michał Klinger, urodzony w 1946 r., jest synem bardzo znanego na całym świecie teologa prawosławnego. Z tego wynikały przez wiele lat jego główne zainteresowania. Zanim rozpoczął w 1990 r. pracę w służbie zagranicznej, jego zainteresowania dotyczyły głównie teologii. Studiował, po czym wykładał na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

Pierwszą placówką pana Michała Klingera była Praga, gdzie był wicedyrektorem ośrodka kultury polskiej, a kiedy Czechosłowacja rozpadła się na dwa odrębne kraje, pan Michał Klinger został przeniesiony do nowo tworzonej placówki w Bratysławie, gdzie przez dłuższy okres pełnił funkcję chargé d'affaires.

Po powrocie w 1996 r. został zatrudniony w MSZ i był radcą ministra w Departamencie Europy odpowiedzialnym za sprawy Europy Południowo-Wschodniej, przede wszystkim Grecji, Cypru i Turcji.

Jego związki z Grecją, do której proponowany jest na stanowisko ambasadora, kształtowały się przez wiele lat pracy w MSZ. Równocześnie pan Michał Klinger zajmował się kwestiami bałkańskimi, w tym Bośnią i Albanią. W 1998 r. był specjalnym wysłannikiem ministra spraw zagranicznych do Kosowa, w bardzo ważnym momencie w historii tego regionu.

W latach 1999-2003 pełnił misję ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego w Rumunii. Dowodem na to, jak wiele uczynił dla stosunków polsko-rumuńskich i dla samej Rumunii w jej drodze do NATO i Unii Europejskiej, było to, że został przez Rumunów uhonorowany najwyższym odznaczeniem państwowym.

Od 2003 r., kiedy powrócił do centrali, jest szefem zespołu ds. Rady Europy w Departamencie Unii Europejskiej. Był odpowiedzialny za przygotowanie III Szczytu Rady Europy, który w 2005 r. był organizowany w Warszawie.

Kandydat zna biegle języki: angielski, francuski, niemiecki, rosyjski, czeski i słowacki, a biernie klasyczne języki – hebrajski, grecki, łaciński i starosłowiański. Takich ekspertów językowych mamy bardzo niewielu. Znajomość języków predestynuje pana Michała Klingera do objęcia placówki w tym regionie Europy.

Proszę Komisję o pozytywne zaopiniowanie kandydatury pana Michała Klingera na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Greckiej.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Proszę pana Michała Klingera o przedstawienie koncepcji pracy na placówce, z następującym zastrzeżeniem. Otóż zakomunikowano mi, że mamy wynajętą salę do godz. 19.00., a wiele punktów do omówienia. Jeśli nie mielibyśmy przekładać naszego posiedzenia na jutro, chciałbym prosić państwa o zwięzłość wypowiedzi.

Kandydat na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Greckiej Michał Klinger:

Ważna jest dla mnie możliwość przedstawienia podstawowych koncepcji, które po zaakceptowaniu przez Komisję i ministra spraw zagranicznych, mogą stać się programem działania.

Grecja jest krajem o bardzo ciekawych uwarunkowaniach politycznych. Jest to kraj o dużym znaczeniu w swoim regionie, jako jedyny członek NATO i Unii Europejskiej, a także z uwagi na swoją rolę historyczną, jako spadkobierca Bizancjum. Starogrecka kultura nie jest już tak podstawowym argumentem w szerokim świecie.

Oba te aspekty mają na świecie charakter ograniczony, z uwagi na konflikty historyczne, mijające, ale ciągle obecne wokół Grecji oraz niezbyt silną pozycję Grecji w NATO i Unii Europejskiej. Grecja potrafi jednak bardzo zręcznie dyskutować te aktywa i działa stabilizująco na swój region, co wszyscy muszą docenić.

Z naszego punktu widzenia oceny znaczenia Grecji nie powinien zaniżać fakt istnienia całego splotu problemów. Jest to kwestia cypryjska, konflikt grecko-turecki, kontekst unijny, transatlantycki, a także kwestia macedońska czy albańska. O ile w kwestii regionu byłej Jugosławii Grecja odgrywa rolę zdecydowanie konstruktywną, to w splotcie grecko-tureckim Grecja odgrywa rolę kluczową.

Ważne jest podkreślenie, że Grecja, zwłaszcza ostatnio, zdecydowanie dąży do postępu w rozwiązaniu problemu grecko-tureckiego na Cyprze przez stopniową integrację europejską całego Cypru i Turcji. Trudno odmówić słuszności takiemu założeniu greckiej polityki zagranicznej.

Ten długofalowy cel integracyjny nie oznacza, by Grecja rezygnowała z celów doraźnych, kreując doraźne konflikty z Turcją czy z Macedonią. Co więcej, konflikty z Turcją Grecja przenosiła często na arenę międzynarodową. To jest ważny aspekt, który należy wziąć pod uwagę.

Świadomość społeczeństwa Grecji, a na pewno jej elit, jest już odmienna niż świadomość Greków na Cyprze. To jest nowy czynnik, który musimy brać pod uwagę. Oznaką tej rozbieżności pomiędzy Grecją a Cyprzem był stosunek do planu C. Annana i jego załamania się w 2004 r., a także pojawiające się problemy na początku negocjacji akcesyjnych z Turcją, których jeszcze możemy oczekiwać.

W tych sprawach Grecja i Cypr będą zajmowały nieco odmienne stanowisko i należy to pilnie analizować.

Grecja będzie odgrywać rolę konstruktywną na rzecz otwartości Unii dla dalszego rozszerzenia. Należy zauważyć, że Grecja ma rozwinięte stosunki z Ukrainą, w tym także z uwagi na Greków żyjących w całym regionie Morza Czarnego i na Ukrainie. Grecja wspiera aspiracje integracyjne Ukrainy. Jest to głęboko i długofalowo zgodne z priorytetami polskiej polityki zagranicznej.

Jeśli chodzi o zadania dla szefa misji, należy przede wszystkim ożywić stosunki polityczne. Są one tak dobre, że praktycznie zupełnie osłabły. Nie mamy żadnych problemów, a więc kontakty są rzadsze. Należy przeanalizować, czy nie zesłaliśmy poniżej pewnego poziomu. Tracąc zainteresowanie, ponosimy straty w różnych dziedzinach.

Drugie zadanie polityczne w stosunkach dwustronnych widzę w kontekście rozwoju współpracy międzyregionalnej, która już istnieje, ale należy ją bogato rozwijać. Szczególnie liczę na inspirację grup parlamentarnych, zarówno polsko-greckiej, jak i grecko-polskiej, oraz aktywność w tych zakresach.

Wskażę na przykład współpracy Bydgoszcz – Patras. Patras obecnie otrzymało nominację na stolicę kulturalną Europy, co oznacza nowe szanse dla Bydgoszczy.

W dziedzinie polityki wielostronnej wiele wynika z uwarunkowań unijnych, które przedstawiłem. Należy dodać, że Polska powinna we współpracy z Grecją wzmocnić swą rolę zarówno w organizacji Wspólnoty Ekonomicznej Państw Morza Czarnego, jak i w procesie współpracy Europy Południowo-Wschodniej, a także w Pakcie Stabilności dla Bałkanów, gdzie jesteśmy pełnoprawnym członkiem.

Osobnym i niezwykle ważnym zagadnieniem wydaje mi się analiza i ewentualna współpraca z Grecją w jej polityce w regionie Morza Śródziemnego i na Bliskim Wschodzie, również w ramach procesu barcelońskiego. W tym zakresie Grecja uczestniczy w polityce Unii, ale prowadzi również własną politykę.

Jeśli chodzi o zadania gospodarcze, wspomnę tylko o dwóch zasadniczych sprawach. W dziedzinie energetyki i przesyłu surowców Grecja rozwija plany z wykorzystaniem źródeł rosyjskich (chodzi o ropociąg Burgas-Aleksandropolis), złóż kaspjskich oraz Azji Centralnej. Jest to nowy plan gazociągu z Turcji wschodniej do Grecji i dalej pod Morzem Adriatyckim do Włoch.

Pod względem informacyjno-analitycznym ma to znaczenie dla rozwoju polskich planów infrastruktury przesyłu nośników energii. Grecki wewnętrzny rynek energetyczny opiera się w dużej mierze na węglu brunatnym i elektrowniach. W tym kontekście należy brać pod uwagę możliwości polskich przedsiębiorstw. Jest już obecny w Grecji polski przemysł elektryczny, ale prawdopodobnie uda się znaleźć nowe pola współpracy.

Drugim aspektem stosunków gospodarczych powinna być promocja polskich małych i średnich przedsiębiorstw. Duże nadzieje pokładam w aktywności grypy międzyparlamentarnej polsko-greckiej.

Ten sektor szczególnie odpowiada charakterowi gospodarki greckiej i może być atrakcyjnych dla małych polskich firm. Jest to szczególnie ważne dla rozwiązania problemu tysięcy Polaków żyjących w Grecji.

W dziedzinie kultury i zagadnień społecznych wspomnę o nowym trendzie w światowym teatrze, gdzie polski teatr jest wiodącą siłą. Chodzi o rekonstrukcję starożytnych misteriów greckich.

W dziedzinie kontaktów naukowych należy wspierać ośrodki badań historycznych i archeologicznych w planach związanych ze światem helleńskim. Również polskie nauki przyrodnicze i medycyna mają ciekawą współpracę z Grecją.

W aspekcie instytucjonalnym wspierania współprac kulturalno-naukowej należy rozważyć postulat rozbudowy attachatu kulturalnego przy ambasadzie. Trzeba efektywnie wykorzystać potencjał wydziału ekonomicznego i promocji ekonomiczno-handlowej placówki.

Konieczne jest sfinalizowanie utworzenia polskiego instytutu archeologicznego w Atenach. Państwo posłowie, którzy mają dłuższy staż parlamentarny, zapewne słyszeli już o tym problemie. Od 1994 r. nie możemy zrealizować umowy, którą Grecy z nami zawarli w sprawie utworzenia instytutu w Atenach.

Konsolidując te wszystkie sprawy, wydaje mi się, że w trakcie misji przyszłego ambasadora należy myśleć o rozwoju instytutu polskiego, który zajmowałby się zarówno promocją gospodarczą, jak i kulturalno-naukową. Ciekawe mogą być też trendy w turystyce, z punktu widzenia rozwoju polskich firm turystycznych.

Polska jest krajem dużego potencjału, a Grecja krajem niskiego ryzyka. Polskie firmy turystyczne mogłyby uzyskać konkurencyjną pozycję na obszarze Grecji.

Słynny jest problem zachęcania Greków do przyjazdów do Polski. Wydaje mi się, że turystyka kulturalna czy zimowa mogłaby być rozwijana. Co ciekawe, Grecja jest także ziemią sanktuariów, pielgrzymek i tradycyjnego związku kościoła ze społeczeństwem. Otwiera to szansę na ciekawy dialog ekumeniczny i kontakty społeczne między Polakami i Grekami, w tym również turystykę pielgrzymkową.

Myślę nie tylko o rozwoju stosunków kościoła prawosławnego w Polsce z kościołem prawosławnym w Grecji, ale również środowisk katolickich w Polsce z bardzo chrześcijańskim środowiskiem Grecji. Można odkryć trochę inną Grecję, choć nie w samych Atenach.

Ważnym zadaniem jest dalsze uregulowanie sytuacji około 40 tys. Polaków mieszkających w Grecji, często od lat 70. Po wejściu Polski do Unii uregulowany został status prawny, lecz nie status społeczny, obciążony długim okresem poprzedniej nielegalności, izolacji, wyobcowania.

Należy podkreślić, że zarówno władze, jak i społeczeństwo greckie, traktują tę grupę Polaków potencjalnie przychylnie, szczególnie na tle innych problemów imigracyjnych Grecji. Musimy jednak położyć nacisk na rozbudowę infrastruktury edukacyjnej dla dzieci i młodzieży polskiej oraz zawodowej organizacji samopomocy, pomocy prawnej, psychologicznej. Należy adaptować potencjał wielkiej szkoły polskiej w Atenach oraz organizacji polonijnych.

Dziękuję za uwagę. Byłbym zaszczycony, gdyby Komisja pozytywnie oceniła moje projekty.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Proszę państwa posłów o zadawanie pytań kandydatowi.

Poseł Zbyszek Zaborowski (SLD):

Pan ambasador wspominał o problemie Cypru, mówiąc o tym, że przyjęto koncepcję działania na rzecz stopniowego wchodzenia do Unii Europejskiej. Na czym ma to polegać, skoro Republikę Cypru formalnie przyjęto do Unii? Kwestia części tureckiej jest nierozwiązana.

W jaki sposób Grecja wyobraża sobie rozwiązanie tego problemu?

Chciałbym również zwrócić uwagę, że w tym przypadku MSZ nie przedstawiło notatki o sytuacji w Grecji, a wyłącznie o stosunkach polsko-greckich. W przeciwieństwie do problematyki duńskiej ten temat jest gorzej opracowany.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Rozumiem, że przedstawiciele MSZ odnotowali tę uwagę i uzupełnienie notatki zostanie przekazane Komisji.

Poseł Marian Piłka (PiS):

Chciałbym zapytać, czy nie nadmiernie optymistycznie ocenia pan możliwości działania parlamentarzystów w rozwijaniu stosunków dwustronnych?

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Pan Michał Klinger mówił o wiele więcej, aniżeli jest w bardzo ubogich notatkach dotyczących Słowenii i Grecji. Notatka w kwestii duńskiej została przygotowana bardzo porządnie.

Chciałbym zadać krótkie, ale nietypowe pytanie. Pan ma – i to jest bardzo pozytywny element – nietypowe wykształcenie: teologiczno-astronomiczne. W ubiegłym roku kandydował pan do Sejmu. Nie będę mówił z jakiej listy.

Dlaczego pan kandydował do Sejmu? Czy chciał pan pożegnać się ze służbą dyplomatyczną?

W Polsce istnieje pewna praktyka i w zasadzie nie stosuje się przechodzenia z jednych sfer działalności publicznej do innych. Co sprawiło, że pan zdecydował się, po licznych doświadczeniach dyplomatycznych, kandydować w wyborach? Jaki był powód pana powrotu do służby dyplomatycznej po nieudanych dla pana wyborach?

Czy po powrocie z Grecji będzie pan ponownie starał się o mandat poselski?

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Chcę przypomnieć, że nie ma zakazu kandydowania dyplomatów do parlamentu. Nie każdy dyplomata wybiera taką drogę, niemniej jednak rozumiem, że pan ambasador odpowie na to pytanie.

Czy są jeszcze pytania do kandydata? Nie ma zgłoszeń, zatem proszę pana Michała Klintera o udzielenie odpowiedzi na pytania państwa posłów.

Kandydat na ambasadora RP Michał Klinger:

W odpowiedzi na pytanie posła Zbyszka Zaborowskiego, wyjaśniam, że użyłem pewnego skrótowego myślowego. Oczywiście Cypr jest członkiem Unii Europejskiej, natomiast chodziło mi o to, że Grecja wspiera procesy integracyjne całego regionu, wszystkich państw, z którymi graniczy, w tym ostatnio Turcji.

Stara się usilnie o rozwiązanie w ramach procesu unijnego kwestii cypryjskiej. Do tychczas mieliśmy projekt ONZ. Obecnie mamy plan, który w ramach porozumienia ankarskiego i protokołu do porozumienia ankarskiego powinien angażować coraz bardziej społeczność północnego Cypru, przy udziale społeczności południowego Cypru. Celem jest jak najszybsze dopełnienie tego, co było intencją państw unijnych i samej Republiki Cypru, aby Cypr, jako państwo zintegrowane, był członkiem Unii Europejskiej.

Zwracając się do posła Mariana Piłki, chciałbym stwierdzić, że mam już pewne doświadczenia z pracą grup parlamentarnych. Polsko-grecka grupa parlamentarna mogłaby odegrać istotną rolę w rozwoju stosunków.

Posłowie, którzy reprezentują swoje okręgi, mają doskonale rozeznanie w podmiotach gospodarczych, w sytuacji instytucji naukowych na danym terenie. Mogą zatem inspirować nawiązywanie kontaktów pomiędzy poszczególnymi miastami, regionami. Parlamentarzyście mogą wiele zdziałać, ponieważ wiedzą, kto z kim i w jakiej dziedzinie mógłby współpracować.

Na zakończenie udzielę odpowiedzi na pytanie posła Tadeusza Iwińskiego. Pragnę sprostować, że kandydowałem do Parlamentu Europejskiego. Nigdy nie kandydowałem do Sejmu.

Nie jestem i nigdy nie byłem członkiem żadnej partii, natomiast nie jest tajemnicą, że mój program poparła Unia Wolności. Jako wieloletni dyplomata i człowiek zajmujący się intelektualnie problematyką integracji europejskiej oraz jako wieloletni działacz środowiska mniejszości narodowych i wyznaniowych w Polsce przygotowałem program wyborczy.

Proponowałem, żeby polskie regiony wschodnie, szczególnie Podlasie oraz Warmia i Mazury stały się wizytówką Polski, jeśli chodzi o problematykę dialogu międzykulturowego i integracji europejskiej, budowanie podstaw polityki sąsiedztwa Unii Europejskiej.

Był to mój autorski program, który zaproponowałem publicznie. Został on natychmiast zaakceptowany i wsparty publicznie przez Unię Wolności. Całą kampanię wyborczą organizowałem samodzielnie.

Uzyskałem za mało głosów i z tego powodu nie wszedłem do Parlamentu Europejskiego. Nie będąc członkiem mianowanym służby zagranicznej, wziąłem urlop bezpłatny na czas prowadzenia kampanii wyborczej, za zgodą kierownictwa resortu.

Nie zamierzam kontynuować działalności politycznej. To był jedyny moment, kiedy wydawało mi się, że jest pewna szansa, żeby piękno polskiej sytuacji dialogu międzykulturowego pokazać w pierwszym kroku do Parlamentu Europejskiego.

Pod adresem naszego kraju sformułowane są różne oskarżenia, a wydaje mi się, że mamy czym się pochwalić. To był mój program i już więcej z nim nie wystartuję w wyborach. Było to związane z aspektem polskiej racji stanu prezentowanej za granicą.

Na każdą propozycję kandydowania do Sejmu odpowiedziałbym negatywnie, ponieważ to mnie nie interesuje. Interesuję się polityką zagraniczną.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Dziękuję panu ambasadorowi za interesującą odpowiedź. Chciałbym panu powiedzieć, że można również, interesując się polityką zagraniczną, kandydować do Sejmu, czego żywym dowodem jest poseł Tadeusz Iwiński.

Przed wojną wielu polskich dyplomatów z listy prezydenckiej zostawało członkami Senatu.

Proszę pana ministra o przedstawienie kandydatury pana Piotra Kaszuby.

Podsekretarz stanu w MSZ Stanisław Komorowski:

Pan Piotr Kaszuba jest kandydatem Ministerstwa Spraw Zagranicznych na stanowisko ambasadora RP w Słowenii.

Pan Piotr Kaszuba urodził się w 1956 r. Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim w 1979 r. W latach 1980-1983 kontynuował studia podyplomowe w Polskiej Akademii Nauk w Katedrze Prawa Międzynarodowego Publicznego. Uczestniczył w wielu wydarzeniach naukowych z zakresu prawa międzynarodowego w ważnych ośrodkach europejskich.

W latach 1985-1992 pracował w firmie „Elektrim”, z której w 1991 r. był delegowany do Turcji.

W 1992 r. rozpoczął pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w związku ze swoim wykształceniem prawniczym od początku w Departamencie Prawno-Traktatowym, gdzie był wicedyrektorem odpowiedzialnym za negocjacje umów gospodarczych z Rosją, traktatu z Litwą oraz sukcesji umów po rozpadzie Związku Radzieckiego, Jugosławii, Czechosłowacji.

W 1996 r. objął stanowisko kierownika wydziału konsularnego ambasady RP w Hadze. Był to okres, kiedy byłem ambasadorem w Hadze i mogę osobiście rekomendować kandydaturę pana Piotra Kaszuby. W Hadze zajmował się nie tylko sprawami konsularnymi, ale również był odpowiedzialny za kontakty z najważniejszymi instytucjami prawa międzynarodowego – Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości, Trybunałem Karnym do spraw Byłej Jugosławii oraz Konferencją Prawa Prywatnego Międzynarodowego.

W 1999 r., bezpośrednio z Holandii, został delegowany do konsulatu generalnego w Sztokholmie na stanowisko konsula generalnego, gdzie zapisał się dobrze w pamięci Polonii szwedzkiej. Tam też jest liczne środowisko emigracji po 1968 r. Jednym z jego wielkich osiągnięć było doprowadzenie do wzniesienia w Sztokholmie pomnika katyńskiego.

Od 2001 r. pełnił funkcję zastępcy dyrektora Departamentu Prawno-Traktatowego, a od listopada 2005 r. objął stanowisko dyrektora Biura Dyrektora Generalnego.

Zna języki angielski i hiszpański. Ma trzech synów. Jest wybitnym prawnikiem, jakich – niestety – mamy coraz mniej.

Z wielkim przekonaniem rekomenduję go na stanowisko ambasadora RP w Słowenii.

Posel Paweł Zalewski (PiS):

Proszę pana Piotra Kaszubę o przedstawienie założeń koncepcji pracy na placówce, przeprasząc zarazem, iż proszę pana o zwięzłość w związku z naszymi ograniczeniami czasowymi.

**Kandydat na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Słowenii
Piotr Kaszuba:**

Słowenia nie jest krajem, w którym ogniskują się bardzo ważne interesy polskie, ale jest to ważny partner dla Polski i to z kilku powodów. Słowenia jest członkiem Unii Europejskiej, NATO i aktywnym uczestnikiem polityki regionalnej w Europie Środkowej.

Można powiedzieć, że Słowenia jest krajem sukcesu zarówno politycznego, jak i ekonomicznego. O sukcesie politycznym świadczy to, iż Słowenia pierwszy raz ustanowiła swoją państwowość i zachowuje stabilny system demokratyczny państwa. W bieżącym roku obchodzono 15-lecie ustanowienia państwowości Słowenii po raz pierwszy w historii tego narodu.

Słowenia jest również krajem sukcesu ekonomicznego, ponieważ ma bardzo dobre wskaźniki ekonomiczne. W szczególności potwierdzeniem tego jest fakt, że 1 stycznia przyszedłszy roku Słowenia wprowadza wspólną walutę europejską euro, spełniając bardzo rygorystyczne wymagania Unii Europejskiej.

W 2008 r. Słowenia będzie sprawowała, jako pierwszy kraj nowo przyjęty do Unii, prezydencję w Unii Europejskiej.

Stosunki polsko-słoweńskie rozwijają się pomyślnie. Nie mamy żadnych spraw spornych. Słowenia jest istotnym inwestorem w Polsce. Głównie są to firmy farmaceutyczne i producenci sprzętu domowego. Dobrze rozwijają się stosunki kulturalne między naszymi krajami.

Słowenia dobrze układa stosunki z sąsiadami. Ma drobne kwestie do załatwienia z państwami powstałymi po rozpadzie Jugosławii, ale sprawy te nie blokują dobrosąsiedzkiej współpracy.

Zadaniem polskiego ambasadora w Słowenii powinno być wciągnięcie Słowenii w dialog polityczny z Polską i podejmowanie działań na rzecz nieosłabiania entuzjazmu dla rozszerzenia Unii Europejskiej. Słowenia, jako jeden z pierwszych krajów, ratyfikowała traktat konstytucyjny, ale dalsze rozszerzenie Unii jest warunkowane pewnymi ustaleniami co do dalszego finansowania rozszerzania Unii.

Zadaniem ambasadora powinno być podtrzymywanie dobrych tendencji i wizji Unii Europejskiej otwartej dla nowych państw, oczywiście przy spełnieniu kryteriów, jakie były przewidziane dotychczas.

W pierwszej połowie 2008 r. Słowenia będzie pełniła prezydencję w Unii Europejskiej. Będzie to czas po wyborach prezydenckich we Francji, po wyborach w Holandii. Zostanie odblokowana droga dla ustalenia i przyjęcia nowej wizji Europy. Bardzo istotną będzie rola ambasadora, ale również parlamentarzystów.

Przekonywanie i uzyskiwanie wspólnego stanowiska ze Słoweńcami, którzy będą sprawowali wówczas prezydencję, będzie ważnym zdaniem dla Polski.

Istotną rolę w stabilizacji regionu spełnia Słowenia dla Bałkanów oraz Polska w Europie Środkowowschodniej. Jest w tym obszarze pewna bliskość i dobre rozumienie się państw, które podobnie postrzegają swoją rolę w regionie jako rolę stabilizacji i szerzenia demokracji.

Będę zaszczycony, jeśli Komisja zaakceptuje mój plan działania.

Posel Paweł Zalewski (PiS):

Proszę państwa posłów o zadawanie pytań.

Posel Zbyszek Zaborowski (SLD):

Chciałbym poruszyć dwie sprawy. Pierwsza dotyczy wprowadzenia euro w Słowenii. Jest to pierwszy kraj spośród nowych członków Unii, który zamierza przystąpić do strefy euro. Słowenia traktuje to jako sukces.

W Polsce trwają na tym tle ożywione dyskusje, ale istnieje wiele obaw przed zbyt wczesnym przystąpieniem do strefy euro. Jak dyskusja w tej kwestii przebiegała w Sło-

wenii? Czy społeczeństwo i elity słoweńskie nie obawiają się skutków gospodarczych wejścia do strefy euro?

Druga kwestia dotyczy stosunków politycznych. Ostatnio jest moda na przekładanie wizyt. Z moich informacji wynika, że była uzgodniona wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych w Słowenii, ale została przełożona. Mam pytanie, czy do wizyty dojdzie w najbliższym czasie.

Pan ambasador mówił o potrzebie dialogu pomiędzy Polską a Słowenią. Jak rozumie, otwarcie ze strony Słowenii istnieje. Jaka będzie odpowiedź z naszej strony?

Poseł Jolanta Szymanek-Deresz (SLD):

Przed kilkoma laty spotkałam się z informacją, zawartą w oficjalnych dokumentach MSZ, że Słowenia postrzega Polskę jako kraj zaściankowy. Panuje tam przekonanie, że polskie społeczeństwo nie dorównuje swoim poziomem standardom, jakie Słowenia osiągnęła również w sferze rozwoju cywilizacyjnego i na polu edukacyjnym.

Dziś nie znalazłam odniesienia do tej kwestii w materiale MSZ. Czy pan ambasador potwierdza, że takie oceny były dokonywane przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych?

Czy ta sytuacja uległa zmianie i dlatego problem nie został poruszony w materiale MSZ, czy wręcz uległa pogorszeniu na skutek zmian, jakie dokonały się w naszym kraju?

Drugie pytanie dotyczy stanu zdrowia prezydenta Słowenii. Jaki to ma wpływ na kontakty między państwowe Słowenii?

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Nie ma zgłoszeń, zatem proszę pana Piotra Kaszubę o udzielenie odpowiedzi na pytania państwa posłów.

Kandydat na ambasadora RP Piotr Kaszuba:

Rozpocznę od udzielenia odpowiedzi na pytania pani poseł. Prezydent Słowenii rzeczywiście jest poważnie chory od dwóch lat. Musiał opuścić ostatnie uroczystości z okazji 15-lecia powstania państwa słoweńskiego w trakcie ich trwania.

Niewątpliwie ta kwestia może wpływać na możliwość odbywania wizyt na tym szczeblu.

Co do wizerunku Polski jako kraju zaściankowego, rzeczywiście są odgłosy, iż Polska jest tak postrzegana. Jednym z zadań ambasadora w Słowenii powinna być praca nad poprawą wizerunku Polski w Słowenii, ponieważ jesteśmy postrzegani jako kraj zacofany.

Należy prezentować osiągnięcia naszego kraju i przedstawiać Polskę jako kraj nowoczesny, gdyż to jest bardziej skuteczne niż polemika słowna ze stereotypem.

Odpowiadam na pytanie dotyczące współpracy politycznej. Rzeczywiście, dialog polityczny ostatnio ma mniejsze tempo. Polski premier wystosował zaproszenie do premiera Słowenii. Spodziewamy się, że wizyta może nastąpić w bieżącym roku. W przyszłym roku byłoby bardzo wskazane, aby Prezydent RP złożył wizytę w Słowenii na rok przed objęciem prezydencji przez ten kraj. Wówczas będą konkretyzowały się postanowienia dotyczące traktatu konstytucyjnego.

Odnosnie do wprowadzenia euro, pragnę powiedzieć, że w Słowenii nie było dużej debaty na ten temat. Sprawa ta nie należała do kategorii kontrowersyjnych. Słoweńcy są euroentuzjastami. Zarówno traktat akcesyjny, jak i konstytucyjny zostały przyjęte dużą większością głosów. Ta linia polityczna zyskuje tam zdecydowane poparcie.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Przechodzimy do części zamkniętej. Proszę kandydatów oraz przedstawicieli mediów, aby zechcieli opuścić obrady.

[Po przerwie]

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Chciałbym panom serdecznie pogratulować. Komisja Spraw Zagranicznych udzieliła rekomendacji kandydaturom panów na stanowiska ambasadorskie. Kandydatury poparło

14 posłów, przy braku głosów przeciwnych. W przypadku kandydatury pana Adama Halamskiego 2 osoby wstrzymały się od głosu, a w przypadku kandydatur panów Michała Klingera i Piotra Kaszuby 3 osoby wstrzymały się od głosu.

Gratuluję i życzę powodzenia w realizacji misji.

Ponieważ wicemarszałek Marek Kotlinowski będzie musiał udać się na salę obrad plenarnych i prowadzić posiedzenie Sejmu, chciałbym prosić państwa posłów, abyśmy teraz rozpatrzyli przewidziany wcześniej jako pkt VI projekt uchwały Sejmu RP w sprawie rezolucji legislacyjnej Parlamentu Europejskiego.

Czy jest zgoda na tę propozycję?

Posel Jolanta Szymanek-Deresz (SLD):

Mamy debatować nad projektem, którego tekstu nie mamy. Nie otrzymaliśmy tekstu rezolucji Parlamentu Europejskiego. Nie mamy tekstu orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego.

Może nie podnosiłabym tej kwestii tak kategorycznie, gdybyśmy byli wcześniej uprzedzeni, że przedmiotem obrad Komisji będzie projekt uchwały Sejmu w sprawie rezolucji legislacyjnej Parlamentu Europejskiej.

Posel Pawel Zalewski (PiS):

Może byłoby lepiej, gdyby ta uwaga została sformułowana podczas przyjmowania porządku dziennego.

Posel Jolanta Szymanek-Deresz (SLD):

Dopiero po podjęciu decyzji w sprawie porządku dziennego otrzymaliśmy materiały.

Posel Tadeusz Iwiński (SLD):

Byłem przeciwny wprowadzeniu pod obrady tego punktu. To, co się dzieje, jest niedopuszczalne.

Po pierwsze, wbrew temu, co jest napisane w uzasadnieniu do projektu uchwały, notabene pisany na kolanie, nie ma żadnej rezolucji Parlamentu Europejskiego. Dodam, że raz używa się terminu „uchwała”, innym razem „rezolucja legislacyjna”, a kolejnym „decyzja”.

Nie ma uchwały Parlamentu Europejskiego, która wzywa do finansowania przez Unię Europejską badań nad embrionami i zarodkowymi komórkami macierzystymi.

Gdyby autorzy projektu uchwały Sejmu zapoznali się z projektem, którego sprawozdawcą był były polski premier prof. Jerzy Buzek, uzyskaliby wiedzę na ten temat.

To było przyjęte na początku czerwca. Teraz jest połowa lipca. Co się stało, że projekt uchwały Sejmu wnoszony jest pod obrady w trybie nadzwyczajnym?

Posel Pawel Zalewski (PiS):

Proszę wicemarszałka Marka Kotlinowskiego o udzielenie odpowiedzi.

Posel Zbyszek Zaborowski (SLD):

Mam wnioski formalny. Abyśmy mogli w sposób rzetelny zrealizować porządek obrad, wnoszę o dostarczenie na piśmie rezolucji Parlamentu Europejskiego. Fakultatywnie proponuję zaprosić prof. Jerzego Buzka na posiedzenie Komisji, skoro był sprawozdawcą projektu na forum Parlamentu Europejskiego.

Posel Pawel Zalewski (PiS):

Za chwilę przedstawię propozycję uwzględniającą postulat pana posła. Proponuję, abyśmy przenieśli dyskusję nad tym punktem na wtorek. Wtedy wszystkie dokumenty zostaną dostarczone.

W tym momencie chciałbym prosić pana marszałka o udzielenie odpowiedzi posłowi Tadeuszowi Iwińskiemu.

Wicemarszałek Sejmu Marek Kotlinowski:

Proces decyzyjny w Unii Europejskiej trwa. Wiem, co stało się w Parlamencie Europejskim. Istnieje jednak konieczność podjęcia działań przez polski rząd po przyjęciu tejże rezolucji. Będę wnikliwie uzasadniał na wtorkowym posiedzeniu Komisji stanowisko Prezydium Sejmu.

Rzadko się zdarza, aby Prezydium Sejmu jednomyślnie przyjęło decyzję o projekcie uchwały. Mam świadomość niedogodności projektu uchwały, ale proszę zważyć, że w procesie legislacyjnym, w drugim czytaniu jest możliwość korygowania.

Poseł Henryk Kroll (niez.):

Chciałbym wysłuchać w tej sprawie opinii ekspertów – biologów, embriologów, histologów, którzy odpowiedzieliby na pytanie, czy badania nad embrionami zarodkowymi i komórkami macierzystymi rzeczywiście dotyczą nienaruszalności życia ludzkiego.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Otrzymaliśmy pozytywną opinię sejmowej Komisji Zdrowia, prawie jednomyślną.

Poseł Henryk Kroll (niez.):

Politycznie przegłosowaną.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Sądzę, że możemy zaprosić na posiedzenie Komisji przedstawiciela Ministerstwa Zdrowia.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Dlaczego w tej sprawie miałby wypowiadać się urzędnik? Powinien to być przedstawiciel nauki.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Moją intencją jest, aby nad tą sprawą odbyła się rzetelna dyskusja, która doprowadzi do zaprezentowania wszystkich stanowisk i będzie miała kompetentny charakter.

Jeśli pan poseł ma jakieś propozycje, z wielką radością je przyjmę.

W tym momencie proponuję, abyśmy odroczyli dyskusję nad tą kwestią do wtorku.

Poseł Grzegorz Napieralski (SLD):

Jeśli we wtorek mamy dyskutować wnikliwie i szczegółowo, to zgłaszam wniosek formalny, aby zaprosić na posiedzenie Komisji przedstawicieli nauki zajmujących się interesującym nas zagadnieniem.

Słyszałem relację z przebiegu posiedzenia Komisji Zdrowia, która podjęła decyzję polityczną. To naprawdę są poważne sprawy. Mówimy o walce z groźnymi chorobami i nie możemy tego problemu potraktować pobieżnie.

Powinniśmy zaprosić na posiedzenie Komisji naukowców oraz posła do Parlamentu Europejskiego prof. Jerzego Buzka.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

W tym momencie przechodzimy do rozpatrzenia pkt IV porządku dziennego. Marszałek Sejmu, na podstawie art. 118 ust. 2 regulaminu Sejmu skierował w dniu 22 czerwca 2006 r. zawiadomienie z druku nr 703 do Komisji Spraw Zagranicznych celem zajęcia stanowiska co do zasadności wybranego przez Radę Ministrów trybu ratyfikacji *Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Węgierskiej sprawie wzajemnej ochrony informacji niejawnych*, podpisanej w Budapeszcie dnia 24 marca 2006 r.

Czy są zastrzeżenia bądź uwagi do proponowanego trybu ratyfikacji? Nie ma zastrzeżeń.

Otrzymali państwo opinię przygotowaną przez eksperta sejmowego, pana Jana Morwińskiego, który nie kwestionuje przyjętego trybu ratyfikacji.

Proponuję, aby Komisja przyjęła sprawozdanie o niezgłaszaniu zastrzeżeń. Zastrzeżeń nie słyszę. Stwierdzam, że nikt z posłów nie zgłosił zastrzeżeń co do trybu ratyfikacji umowy z druku nr 703.

Komisja przyjęła sprawozdanie o niezgłaszaniu zastrzeżeń.

Przechodzimy do pkt V, który obejmuje przyjęcie planu pracy Komisji na okres do 31 grudnia 2006 r.

Otrzymali państwo projekt planu pracy Komisji. Czy są jakieś uwagi ze strony państwa posłów?

Poseł Tadeusz Woźniak (PiS):

Chciałbym zaproponować dwie poprawki. W pkt 3 mamy omawiać politykę Polski wobec krajów Azji Południowo-Wschodniej i Dalekiego Wschodu. Proponowałbym, aby omówić również politykę Polski wobec krajów Azji Środkowej, ze względu na wagę tych stosunków w kontekście pozyskiwania surowców energetycznych.

Proponuję również, abyśmy w styczniu 2007 r. odbyli wspólne posiedzenie z Komisją Łączności z Polakami za Granicą, dotyczące polityki polskiej wobec Polaków mieszkających i pracujących za granicą, ze szczególnym uwzględnieniem Polaków mieszkających w krajach byłego ZSRR.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Rozumiem, że chodziło o zgłaszanie propozycji do planu pracy Komisji oraz badań kontrolnych NIK na przyszły rok.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Mówimy o propozycji planu pracy Komisji na II półrocze bieżącego roku, natomiast sugestie dotyczące badań kontrolnych NIK miały obejmować przyszły rok.

Dziękuję posłowi Tadeuszowi Iwińskiemu za przekazanie propozycji. Pan poseł jako jedyny z nas przedstawił swoje propozycje na piśmie. Pierwsza sugestia tematyczna to stanowisko Polski wobec projektu tzw. gazociągu bałtyckiego, niemiecko-rosyjskiego, popieranego przez liczne wielkie grupy kapitałowe państw Unii Europejskiej.

Rozumiem, że pan poseł czyni ukłon w stronę ideałów socjalistycznych.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Nie rozumiem pana uwagi.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Chodzi o sformułowanie „wielkie grupy kapitałowe”.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

To jest zgodne z prawdą.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Wiem. Socjaliści mają dużo zastrzeżeń wobec grup kapitałowych.

Druga propozycja tematyczna to zasady i praktyka polityki kadrowej w polskiej służbie zagranicznej, punkt trzeci – przyszłość traktatu konstytucyjnego dla Europy oraz perspektywa wejścia Polski do strefy euro. Ostatni temat – zdaniem pana posła – mógłby być omówiony na wspólnym posiedzeniu z Komisją do Spraw Unii Europejskiej.

Jeśli pan pozwoli, skomentowałbym te propozycje. Wydaje mi się, że pierwsza kwestia mogłaby być omówiona we wrześniu, gdyż przewidziane jest wówczas posiedzenie dotyczące bezpieczeństwa energetycznego Polski.

Czy pan poseł proponuje, aby posiedzenie Komisji zakończyło się jakimś dezyderatem, stanowiskiem, opinią, czy też miałyby to być formuła omówienia stanowiska, jakie zajmuje Polska w kwestii gazociągu bałtyckiego?

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Temat jest aktualny i ważny. Trudno przewidzieć zawczasu, jakie będzie stanowisko Komisji. Myślę, że powinna odbyć się dyskusja i w zależności od jej przebiegu może wyłonić się potrzeba przygotowania dezyderatu.

Jeśli różnice wokół tej sprawy prowadzą do zwolnienia sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, to pokazuje, że kwestia jest warta omówienia.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Proponuję zatem, aby propozycja pana posła została zrealizowana wspólnie z tematem dotyczącym bezpieczeństwa energetycznego Polski. Temat wrześniowego posiedzenia zostaje rozszerzony i brzmi następująco: „Bezpieczeństwo energetyczne Polski; stanowisko Polski wobec projektu tzw. gazociągu bałtyckiego”.

Temat drugi – „Zasady i praktyka polityki kadrowej w polskiej służbie zagranicznej” uważam za bardzo dobry. Powinniśmy włączyć go do prac Komisji. Jeśli państwo pozwo-

lą, to na podstawie naszej dzisiejszej dyskusji prezydium Komisji przedstawi poprawiony projekt planu pracy do zatwierdzenia przez Komisję.

Temat trzeci dotyczy przyszłości traktatu konstytucyjnego. Warto zwrócić uwagę, że w planie pracy Komisji zawarta jest już propozycja debaty na temat przyszłości instytucjonalnej Unii Europejskiej. Sugerowałbym zatem, aby te kwestie zawrzeć w dyskusji w trakcie tego samego posiedzenia. Wówczas intencje pana posła zostałyby zrealizowane.

Posel Jolanta Szymanek-Deresz (SLD):

Żałuję, że nie mamy planu pracy Komisji, który zatwierdzaliśmy w grudniu 2005 r. na I półroczu 2006 r., bo wydaje mi się, że część pozycji wówczas zaakceptowanych nie została zrealizowana i jest przesunięta na II półroczu. Brakuje mi jednak debaty na temat stosunków polsko-rosyjskich. Sprawa jest cały czas aktualna.

Posel Pawel Zalewski (PiS):

Jestem przekonany, że Komisja omawiała już stosunki polsko-rosyjskie.

Posel Jolanta Szymanek-Deresz (SLD):

Stosunki polsko-rosyjskie były omawiane przy okazji przesłuchiwania kandydata na ambasadora RP do Federacji Rosyjskiej.

Posel Pawel Zalewski (PiS):

Komisja połączyła debatę na temat stosunków polsko-rosyjskich z przesłuchaniem kandydata na ambasadora. Ten temat już omówiliśmy, co nie oznacza, że nie możemy go podjąć ponownie. Proponuję jednak, abyśmy wrócili do tematu nie w bieżącym roku, lecz na początku 2007 r.

Zgadzam się, że to jest ważne zagadnienie i powinno być monitorowane przez Komisję.

Posel Jolanta Szymanek-Deresz (SLD):

Prezydent Władimir Putin ostatnio odbył naradę z ambasadorami, w czasie której przedstawił nowe kierunki polityki zagranicznej.

Posel Pawel Zalewski (PiS):

W maju br. ogłoszone zostało orędzie prezydenta Władimira Putina odnoszące się w dużej mierze do polityki zagranicznej.

Nie wiem, jakie jest państwa stanowisko w tej kwestii. Rozumiem, że pani poseł proponuje, abyśmy po raz kolejny, po kilkumiesięcznej przerwie, omówili stosunki polsko-rosyjskie.

Czy państwo odczuwają taką potrzebę, czy też nie? Rozumiem, że tak.

Posel Jolanta Szymanek-Deresz (SLD):

Mam pytanie dotyczące rubryki – „wyjazdy, posiedzenia, wizytacje komisji”. Nie mam żadnej wiedzy, która byłaby przekazywana przez prezydium Komisji na temat wyjazdów członków Komisji, prezydium Komisji, delegacji.

Dowiaduję się o tym, że dziś w Brukseli była przyjmowana delegacja Komisji Spraw Zagranicznych, o czym, jako członek tej Komisji, nie miałam pojęcia.

Posel Pawel Zalewski (PiS):

Muszę przyznać, że ja również nie mam takiej wiedzy.

Posel Jolanta Szymanek-Deresz (SLD):

Tym bardziej uważam, że powinniśmy uwzględnić w planie pracy wizyty Komisji i spotkania zagraniczne, z których powinny być sporządzane sprawozdania.

Posel Pawel Zalewski (PiS):

To jest słuszny postulat. Rzeczywiście, przewidujemy kilka wizyt komisyjnych. Jeśli chodzi o Brukselę, nic mi nie wiadomo na temat wizyty delegacji Komisji Spraw Zagranicznych, a sądzę, że powinienem.

Sam tam byłem i nie reprezentowałem Komisji Spraw Zagranicznych, natomiast spotkałem się z szefem Komisji Spraw Zagranicznych parlamentu Belgii. To nie była wizyta Komisji Spraw Zagranicznych.

Jest kilka propozycji wyjazdów delegacji Komisji i przedstawimy je państwu.

Jeśli chodzi o stosunki polsko-rosyjskie, wystosowałem na początku roku zaproszenie dla przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Dumy. Nowy ambasador Federacji Rosyjskiej podczas swojego spotkania protokolarnego wręczył mi odpowiedź. Zaproszenie zostało przyjęte.

Obecnie diskutowany jest termin wizyty, przy czym intencją naszą jest, aby była to wizyta delegacji Komisji Spraw Zagranicznych Dumy. Proponujemy, aby wizyta odbyła się na jesieni. Wtedy odbylibyśmy posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych z udziałem delegacji Dumy.

Czy są jeszcze uwagi ze strony państwa posłów?

Poseł Zbyszek Zaborowski (SLD):

Mam pytanie do pana ministra spraw zagranicznych. W październiku przewidziane jest omówienie Trójkąta Weimarskiego. Czy nasze posiedzenie odbędzie się przez spotkaniem Trójkąta Weimarskiego, czy po spotkaniu? Czy polska dyplomacja dokonała już uzgodnień w tej sprawie?

Podsekretarz stanu w MSZ Stanisław Komorowski:

Niestety, nie jestem w posiadaniu planu pracy Komisji. Rozumiem, że posiedzenie Komisji planowane jest na październik. Trudno jest dziś powiedzieć jednoznacznie, kiedy dojdzie do spotkania w formule Trójkąta Weimarskiego. Z naszych kontaktów dyplomatycznych wynika, że wszystkie trzy strony są bardzo zainteresowane odbyciem tego spotkania w jak najszybszym dogodnym dla wszystkich terminie.

Czy to nastąpi przed październikiem? Ze swej strony mogę powiedzieć, że mam nadzieję, iż tak. Jest to jednak związane nie tylko z moimi nadziejami, ale również z odpowiedzią pozostałych partnerów. Zmierzamy do tego, żeby do spotkania doszło jak najszybciej.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Mam drobną uwagę, mianowicie w pkt 7 przewidziane jest zapoznanie się z koncepcją rozwiązania problemu budynku ambasady RP w Berlinie. To nie jest temat zajmujący całe posiedzenie Komisji, ale będzie omawiany wraz z innymi zagadnieniami. Przypominam, że ten problem był poruszany wielokrotnie na forum komisji i MSZ zobowiązało się, że przedstawi koncepcję rozwiązania problemu ambasady RP w Berlinie do końca września.

Czy są jeszcze jakieś uwagi do tego dokumentu? Nie ma zgłoszeń.

Informuję, że do dnia jutrzejszego do godz. 12.00. mają państwo czas na zgłaszanie dalszych propozycji. Rozumiem, że będą to niewielkie korekty, gdyż w tym momencie powinniśmy przyjąć plan pracy.

Czy biorąc pod uwagę uzupełnienia, które przedstawili posłowie: Tadeusz Woźniak, Tadeusz Iwiński, Jolanta Szymanek-Deresz, Komisja akceptuje proponowany plan pracy na II półrocze br.?

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjęła plan pracy. Sprzeciwu nie słyszę, dziękuję bardzo.

Przechodzimy do realizacji pkt VI porządku obrad, który obejmuje przyjęcie sugestii dotyczących planu pracy NIK. Poseł Tadeusz Iwiński, jako jedyny z nas, przedstawił propozycję, która brzmi: „Koszty finansowe i skutki nie/realizowanego połączenia UKIE oraz MSZ”.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Sformułowałem temat w taki sposób, ponieważ nie wiem, czy połączenie Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej i Ministerstwa Spraw Zagranicznych jest realizowane.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Mamy szczęście, bo jest z nami pan minister, który odpowie na to pytanie.

Podsekretarz stanu w MSZ Stanisław Komorowski:

Poprzednio stanowisko w tej sprawie było jednoznacznie prezentowane przez premiera Kazimierza Marcinkiewicza. Teraz powinniśmy poczekać na exposé premiera Jarosława Kaczyńskiego, który jednoznacznie ustosunkuje się do tej sprawy w najbliższych dniach.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

To znaczy, że dobrze ująłem tę kwestię. Nie wiadomo, czy połączenie UKIE i MSZ jest realizowane.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Czy są jeszcze jakieś propozycje? Nie ma zgłoszeń.

Mam sugestię, żeby państwo posłowie zastanowili się nad ewentualnymi dalszymi propozycjami dotyczącymi planu pracy NIK i przekazali je najpóźniej do wtorku. Na wtorkowym posiedzeniu Komisji przyjęlibyśmy państwa sugestie.

Przechodzimy do pkt VII obejmującego sprawy różne. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Poseł Jolanta Szymanek-Deresz (SLD):

Uważam, że posiedzenia Komisji nie powinny odbywać się na tle logo jednej z partii, tym bardziej że na sali są obecni przedstawiciele środków masowego przekazu.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Czy pani poseł nie podoba się logo Prawa i Sprawiedliwości?

Poseł Jolanta Szymanek-Deresz (SLD):

Mówię o tym z całą powagą. Fotografowanie prac Komisji z tym logo w tle nie jest najwłaściwsze.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Następnym razem to się nie powtórzy.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Korzystając z obecności pana ministra, chciałbym poruszyć sprawę, która była podnoszona na łamach prasy. W ostatnich kilku dniach otrzymałem wiele zapytań od internautów, dlaczego MSZ blokuje dostęp do podstrony internetowej przeglądu „Media zagraniczne o Polsce”. Podobno trzeba występować o specjalną zgodę.

Wiem, że do tego doszło w określonej atmosferze. Chciałbym zapytać, jaka jest wiedza pana ministra na ten temat i jakie są możliwości zmiany zaistniałej sytuacji. W kraju, gdzie ma być wolność słowa, jest to niedopuszczalne.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

To nie jest związane, panie pośle, z wolnością słowa. Rozumiem, że informacje wewnętrzne MSZ są udostępniane i pytanie brzmi: jaka ma być skala udostępniania?

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Pan poseł mnie nie zrozumiał. To jest przegląd publikacji mediów zagranicznych o Polsce.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Czy pan minister mógłby udzielić odpowiedzi na pytanie pana posła?

Podsekretarz stanu w MSZ Stanisław Komorowski:

Po pierwsze, potwierdzam, że została zamknięta dostępność powszechna do części, która wcześniej była udostępniona w Internecie dla każdego internauty. Nie jestem ekspertem w tej sprawie, ale według mojej wiedzy sytuacja jest następująca. To jest informacja potrzebna dla naszej pracy.

MSZ może podjąć decyzję o udostępnieniu tego powszechnie, ale nie mamy takiego obowiązku. To jest nasz wewnętrzny materiał. Wiele instytucji robiłoby to odpłatnie. Dlaczego mamy tego typu serwis dla ludności...

Poseł Zbyszek Zaborowski (SLD):

Również dla Komisji Spraw Zagranicznych?

Podsekretarz stanu w MSZ Stanisław Komorowski:

Na stronie internetowej były dostępne również wycinki prasowe, które otrzymują wszyscy członkowie kierownictwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Nie mamy żadnego obowiązku, żeby taki serwis był udostępniany osobom spoza ministerstwa.

Abstrahuję od przyczyn, dla których nastąpiła zmiana, gdyż – jak rozumiem – to nie było przedmiotem pytania pana posła.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Ale za chwilę będzie.

Podsekretarz stanu w MSZ Stanisław Komorowski:

Uchylę się od odpowiedzi na to pytanie, jeśli można.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Mam wrażenie, że wielu posłów byłoby zainteresowanych tym serwisem. Czy istnieje możliwość rozważenia przez MSZ, aby posłowie Komisji Spraw Zagranicznych mieli dostęp do tego serwisu?

Podsekretarz stanu w MSZ Stanisław Komorowski:

Przekażę tę prośbę pani minister.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Bardzo bym o to prosił.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Popieram propozycję pana przewodniczącego.

Przez wiele lat dostęp do tych informacji był powszechny. Nagle dostęp został zamknięty. Pan minister przytacza argumenty finansowe.

Pytam zatem, dlaczego przez wiele lat podstrona była otwarta, a nagle została zamknięta?

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Mam wrażenie, że pan minister udzielił odpowiedzi, nie udzielając jej.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Nie jestem tak domyślny.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Pan minister powiedział, że uchylił się od udzielenia odpowiedzi na to pytanie i rozumiem, że podtrzymuje tę decyzję.

Czy pan minister zechce odpowiedzieć, dlaczego uchyła się od odpowiedzi?

Podsekretarz stanu w MSZ Stanisław Komorowski:

Bo w swojej pracy kieruję się dobrze pojętym obowiązkiem. Zostałem oddelegowany przez szefa resortu z określonymi pełnomocnictwami. W tej sprawie nie otrzymałem pełnomocnictw.

Poseł Paweł Zalewski (PiS):

Czy pan poseł zechce kontynuować ten wątek, czy uznajemy go za zamknięty?

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Uznaję, że moje pytanie wykracza poza pełnomocnictwo ministra Stanisława Komorowskiego, zatem postawię to pytanie pani minister Annie Fotydzce, jeśli będzie taka okazja.

Poseł Zbyszek Zaborowski (SLD):

Nie chciałbym, żeby moja uwaga dotycząca dostępności tych informacji dla członków Komisji Spraw Zagranicznych stworzyła wrażenie, iż uważam, że zamknięcie dostępu dla innych jest słuszne.

Wydaje mi się, że to, co robiło dotychczas MSZ, pomaga nie tylko politykom, ale również dziennikarzom. Byłoby dobrze, gdyby zainteresowani wiedzieli, co się o Polsce pisze na świecie.

Wydaje mi się, że cenzura w XXI wieku nie będzie skuteczna, nawet jeżeli ktoś ma takie zamiary.

To nie jest pytanie do pana ministra, lecz apel, żeby jeszcze raz rozważyć tę decyzję.

Posel Pawel Zalewski (PiS):

Mam propozycję, abyśmy używali słów w sposób ścisły. Z całą pewnością działania podjęte przez MSZ nie mają charakteru cenzury.

Oso biście mam również wątpliwości, bo jeśli serwis był czynny i wiele osób z niego korzystało, to może warto zastanowić się nad tym, czy nie powrócić do tej praktyki w przyszłości.

Z pewnością to nie jest blokowanie wolności słowa ani cenzura. Chodziło bowiem o dzielenie się przez MSZ swoimi wewnętrznymi dokumentami. To są dokumenty tłumaczone i opracowywane przez urzędników MSZ.

Posel Grzegorz Napieralski (SLD):

Polska jest krajem demokratycznym. Nasi rodacy płacą podatki, a rząd ma pewną misję do spełnienia. Jedną z tych misji jest polityka zagraniczna. Wielu Polaków interesuje się tym, co się dzieje za granicą. Studentom tego typu informacje są przydatne w zdobywaniu wiedzy.

Część społeczeństwa jest po prostu zainteresowana tym, co piszą zagraniczne media o Polsce, czy nasz rząd prowadzi dobrą politykę zagraniczną, czy dobrze nas reprezentuje na zewnątrz, czy nasze interesy za granicą są zagwarantowane.

Płacimy za to podatki. Urzędnicy, którzy są zatrudniani w MSZ, dostają pensje za pracę, którą wykonują, m.in. za to, że tłumaczą zagraniczną prasę i zamieszczają te tłumaczenia na stronie internetowej. To powinno być ogólnie dostępne.

Popieram stanowisko posła Zbyszka Zaborowskiego, który nazywa rzecz po imieniu. Po ostatnich publikacjach w polskich mediach fragmentów tłumaczeń zagranicznej prasy zainteresowanie tą stroną było coraz większe. Dla celu cenzury została ona zablokowana. Moim zdaniem jest to działanie wbrew interesom rodaków.

Nie rozumiem wypowiedzi pana ministra, który stwierdza, że nie ma pełnomocnictwa pani minister, aby udzielić odpowiedzi na pytanie posła.

Posel Pawel Zalewski (PiS):

Uznajemy, że ten temat został zakończony. Państwo przedstawili swoje wątpliwości, które w dużej części podzielałam. Prosimy MSZ o stworzenie możliwości korzystania z serwisu przez posłów Komisji Spraw Zagranicznych.

Posel Grzegorz Napieralski (SLD):

Wszyscy obywatele powinni mieć dostęp do tych informacji. Wyobraźmy sobie studenta z małej miejscowości, który chciałby napisać pracę, opierając się na artykułach zagranicznych.

Posel Pawel Zalewski (PiS):

Czy pan minister będzie uprzejmy przekazać apel posła Grzegorza Napieralskiego pani minister?

Panie pośle, zapewniam, że pana apel będzie przekazany minister Annie Fotydze.

Posel Grzegorz Napieralski (SLD):

Chciałbym państwu powiedzieć, że kiedy pisałem pracę magisterską na temat Trójkąta Weimarskiego, korzystałem z darmowych materiałów wydawanych przez MSZ.

Jest wiele osób, których nie stać na to, żeby zapłacić za takie serwisy. Po to jest MSZ i wiele innych instytucji państwowych, które utrzymuje państwo z naszych podatków, żeby zapewnić obywatelom dostęp do informacji bez cenzury.

Posel Pawel Zalewski (PiS):

To nie jest cenzura. Używajmy słów zgodnie z ich znaczeniem.

Czy są jeszcze sprawy różne? Nie ma zgłoszeń.

Informuję, że wyczerpaliliśmy porządek dzienny dzisiejszych obrad – zamykam posiedzenie Komisji.